

# GTOS WIELKOPOLSKI

CZY  
TEL  
NIK

Rok V Nr 180 (1560) ABCD

Poznań, poniedziałek 4 lipca 1949 r.

Cena 5 zł

## SPÓŁDZIELCZOŚĆ szkołą aktywności gospodarczej mas pracujących

Oświadczenie Prezydenta RP Bolesława Bieruta  
z okazji Dnia Spółdzielczości

Nasze życie społeczne przekształca się dziś i przerasta szybko w nowe, wyższe formy ustrojowe.

W tym wielkim procesie przemiany społecznej spółdzielczość odgrywa poważną, a w niektórych dziedzinach wprost decydującą rolę.

Jest ona szkołą społecznej aktywności gospodarczej zarówno w mieście, jak i na wsi. Rozwija inicjatywę w najtrudniejszych, bo rozproszonych, drobnych, zacofanych, ale najliczniejszych ogniwach gospodarki narodowej, odgrywających w ogólnym zestawieniu nader poważną rolę.

W ustroju kapitalistycznym spółdzielcza inicjatywa gospodarcza zostaje zepchnięta i ograniczona niemal wyłącznie do sfery drobnego handlu — z trudem i w nader słabym zakresie przenikając do dziedziny produkcji czy w ogóle przedsiębiorstw wyższego typu. Toteż dla mas pracujących ruch spółdzielczy w tym okresie posiada realne znaczenie o tyle, o ile staje się jedną z form organizacyjnych w walce klasowej.

W okresie demokracji ludowej spółdzielczość szybko rozszerza zakres swych możliwości i zadań — zarówno społeczno-wychowawczych, jak i gospodarczych. Rozwijając coraz szerzej swą działalność w dziedzinie zaopatrzenia i wymiany, spełniając pionierską rolę np. w zakresie kontraktacji — spółdzielczość nie tylko przyczynia się do narastania elementów planowości w gospodarce drobnotowarowej. Staje się ona równocześnie niezastąpioną i jedyną formą stopniowego przekształcania rozproszonych, drobnotowarowych jednostek gospodarczych — w coraz większe ogniw gospodarki uspołecznionej, włączając coraz skuteczniej w orbitę ogólnonarodowych planów gospodarczych.

Spółdzielczość szkoli i wychowuje masowe kadry kierowników gospodarki uspołecznionej, wciągając w szeregi pracowników spółdzielczych coraz większe zastępy młodzieży robotniczej — i chłopstwa — w tej liczbie duży rzesze kobiet. Ale jej rola społeczno-wychowawcza może i powinna wzrastać przez rozwijanie szerokiej pracy społecznej i kulturalnej wśród mas pracujących.

Największym zabezpieczeniem ruchu spółdzielczego, wypacającym jego rolę, jest oderwanie grup kierowniczych od mas członkowskich, od zadań społeczno-wychowawczych.

Dlatego też hasłem dnia spółdzielczości winna być łączność z masami, bu-

denie zainteresowania praktycznymi osiągnięciami i zadaniami gospodarczymi spółdzielczości i państwa wśród milionów ludzi — nie tylko mężczyzn, ale również kobiet i młodzieży. Wciąganie mas do współdziałania, rozwijanie masowych form działalności społeczno-kulturalnej obok poczynań gospodarczych i łącznie z nimi — oto droga wzrostu ruchu spółdzielczego i jego znaczenia społecznego.

Jak każdy masowy ruch społeczny, spółdzielczość czerpie swe siły nie tylko ze swych osiągnięć gospodarczych. Rzeczywistym źródłem ożywczym ruchu jest jego demokratyczność i masowość, to znaczy jego aktywność społeczno-wychowawcza.



ROZWIJAJĄC WRAZ Z DZIAŁALNOŚCIĄ GOSPODARCZĄ SWOJE ZADANIA SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZE, SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRZYZYNI SIĘ DO POGŁĘBIENIA I PRZYSPIESZENIA NASZYCH PRZEMIAN SPOŁECZNYCH, DO BUDOWNICTWA NOWEGO, WYŻSZEGO USTROJU, KTÓRY WYZWOLI NIEMYCZERPANE ZASOBY TWÓRCZEJ ENERGII MAS PRACUJĄCYCH. WZMOCNI ONA JESZCZE BARDZIEJ ROSNĄCĄ AKTYWNOŚĆ TYCH MAS W ROZBUDOWIE I POGŁĘBIENIU USPOŁECZNIONEJ GOSPODARKI, PRZYZYNI SIĘ DO WZROSTU INICJATYWY TWÓRCZEJ KAŻDEGO CZŁOWIEKA PRACY.

## Bohaterstwo i nieświadomość ludności Warszawy Bór-Komorowski i jego klika wykorzystali dla realizacji swych haniebnych planów

WARSZAWA (PAP). „Powstanie warszawskie było olbrzymim odruchem patriotycznym, ale plany kierownictwa powstania można nazwać tylko planami zbrodniczymi — była to zbrodnia, popełniona na ludności i mieście” — powiedział świadek Pajor w zakończeniu dziewiątego dnia procesu Adama Doboszyńskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie.

Dziewiąty dzień rozprawy przyniósł m. in. zeznania ppłk. Adama Humera, z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, który przedstawił okoliczności, w jakich oskarżony złożył swe potwierdzające winę zeznania. Ten sam świadek ujawnił również, iż za cenę zatroszczenia współpracy z wywiadem niemieckim, Adam Doboszyński zaoferował swe usługi władzom bezpieczeństwa, deklarując gotowość powrotu do środowiska emigracyjnego i inspirowania go według instrukcji. Oskarżony powołał się tu na swe „doświadczenia” w tego rodzaju działalności.

Prok.: Jaki oddźwięk znalazł rozkaz Sosnkowskiego o współdziałaniu AK z NSZ?

Świadek: Kierownictwo AK oceniło pozytywnie ten rozkaz, zgodny z nastawieniem osób, które doszły do głosu w Londynie. Natomiast w dołach AK ustosunkowano się do rozkazu zdecydowanie ujemnie. Szerokie masy AK-owskie reprezentowały bowiem stanowisko zdecydowanej walki z Niemcami, bez prowadzenia „gier” politycznych. Wiedzieli, że NSZ w 1944 r. miało oblicze proniemieckie. Jeszcze przed wydaniem tego rozkazu istniała współpraca kierownictwa AK z kierownictwem NSZ, lecz w terenie zachowywano pełną rezerwę, właśnie ze względu na opinię dołów AK które tej współpracy nie chciały.

Na pytanie prokuratora, czy znana mu jest osoba Bratkowskiego, świadek Pajor wyjaśnia, że był to b. oficer oddziału II z ekspozyturą w Bydgoszczy, której kierownikiem był mjr Zychon. Jak się okazało, Bratkowski był w tzw. nadwywiadzie niemieckim do 1942 roku, pracował on dla „Abwehry”, a je-

dnocześnie i dla strony polskiej, co było oczywiście możliwe dzięki temu, że obie strony o tym wiedziały.

Bratkowski odgrywał poważną rolę na terenie kontrwywiadu AK-owskiego, prowadzonego przez „Dzięcioła”, „Oskara” i „Ryszarda”. Kontrwywiad AK-owski — mówi świadek — współpracował przez Bratkowskiego zupełnie wyraźnie z „Abwehrą” na płaszczyźnie porozumienia antyrządzieckiego.

Prokurator: Jakie było polityczne znaczenie powstania warszawskiego?

### Niemcy wiedzieli...

Świadek: Jeśli chodzi o dowództwo AK i wyższe szczeble delegatury, to rozważano tam sprawę terminu powstania i odwlekano ten termin z godziny na godzinę. W międzyczasie Niemcy opróżnili prawie całą Warszawę z wojsk, pozostawiając tylko pewne punkty oporu. W wtajemniczonych sferach delegatury naświetlano sprawę w ten sposób, że Niemcy wiedzą o mającym nastąpić powstaniu i przygotowują się do tego na płaszczyźnie porozumienia z delegaturą poprzez kontrwywiad i KWC. Znaczyło to, iż Niemcy wiedzą, że powstanie będzie pewnego rodzaju zbrojną manifestacją polityczną, skierowaną przeciwko Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu, a w praktyce będzie to walka z resztkami oddziałów niemieckich, które znajdowały się jeszcze w Warszawie. Niemcy w porozumieniu z władzami delegatury i dowództwem AK wycofali lwia część swych oddziałów z Warszawy, aby ułatwić akcję antyrządziecką, gdyż obsadzenie Warszawy

## SFZZ najpotężniejszą organizacją robotniczą Pod sztandarem międzynarodowego ruchu związkowego masy pracujące całego świata walczą o jedność i pokój

MEDIOLAN (PAP). 28 CZERWCA W PALAZZO DEL ARTE W MEDIOLANIE ZOSTAŁ UROCZYŚCIE OTWARTY II KONGRES ŚWIATOWEJ FEDERACJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W SALI UDEKOROWANEJ SZTANDARAMI WSZYSTKICH KRAJÓW ORAZ HASŁAMI WZYWAJĄCYMI DO OBRONY JEDNOŚCI ZWIĄZKOWEJ I DO OBRONY POKOJU, ZEBRAŁO SIĘ PONAD 400 DELEGATÓW Z CAŁEGO ŚWIATA. 20-OSOBOWA DELEGACJA POLSKA, NA KTÓREJ CZELE STOI PRZEWODNICZĄCY CRZZ ALEKSANDER ZAWADZKI, JEST JEDNĄ Z NAJLICZNIJSZYCH.

Powitany huczny oklaskami zabrał głos sekretarz generalny SFZZ Louis Saillant, który składa sprawozdanie za 45 miesięcy pracy, tj. od października 1945 roku do czerwca 1949 roku.

Mówca ujmuje dotychczasową działalność Federacji w punkty odpowiadające uchwałam powziętym na pierwszym kongresie SFZZ w Paryżu w 1945 r. W ciągu okresu sprawozdawczego SFZZ przyczyniła się do rozwoju i wzmocnienia międzynarodowego ruchu zawodowego. Pomogła ona w założeniu związków zawodowych w Iranie oraz Afryce południowej i północnej, uczestniczyła w konferencji związków zawodowych w Dakarze i w trzecim kongresie związków zawodowych Ameryki Południowej.

2 SFZZ spełniała swe zadania w walce z faszyzmem, występowała przeciwko reżimowi Franco i monarcho-faszystom greckim. Akcja ta odbiła się głośnym echem na forum ONZ oraz wśród mas pracujących całego świata, a niejednokrotnie kończyła się sukcesem, ratując życie przywódców ruchu związkowego i antyfaszystom.

3 SFZZ prowadziła energiczną walkę przeciwko podżegaczom wojennym, domagając się pokojowego załatwienia spornych kwestii międzynarodowych, poszanowania praw i suwerenności narodów, występując przeciwko siłom imperialistycznym, podżegającym do wojny.

4 SFZZ uczestniczyła w pracach Europejskiej Komisji Gospodarczo-społecznej.

5 Dzięki uporczywej walce SFZZ zdobyła pewne prerogatywy jako jedyna niepaństwowa organizacja na terenie ONZ, wbrew przeszkodom stawianym przez przedstawicieli rządu amerykańskiego i brytyjskiego.

6 SFZZ organizowała przede wszystkim na terenie Komisji Gospodarczo-społecznej przy ONZ oraz w Ionie Międzynarodowego Biura Pracy walkę przeciwko zamachom na prawa ekonomiczne i społeczne oraz swobody demokratyczne robotników, walczyła o prawo do pracy, o podniesienie zarobków, skrócenie dnia roboczego, ubezpieczenia społeczne.

7 SFZZ organizując i jednocząc w swych ramach związki zawodowe całego świata bez względu na poglądy, rasy i religie, przyjęła do swych szeregów związki zawodowe Japonii, Indonezji, Wietnamu, południowej i północnej Korei, Republiki Mongolskiej, Niemiec, Filipin, Tunisu, Triestu, Chile, południowej Rodezji, Syjamu.

8 SFZZ prowadziła intensywną kampanię uświadamiającą wśród członków związków zawodowych, przede wszystkim w sprawie konieczności zachowania i wzmocnienia jedności związkowej.

## Projekty ustaw o orderach „BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ” i „SZTANDAR PRACY”

na porządku dziennym 66 posiedzenia Sejmu R. P.

WARSZAWA (PAP). 66 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. otworzył marszałek Kowalski, stwierdzając, że protokół z poprzedniego posiedzenia uważa za przyjęty, gdyż

nie wniesiono przeciwko niemu zarzutów.

Z kolei Marszałek Sejmu zaproponował do uzupełnienia porządku dziennego dwoma dodatkowymi punktami, a mianowicie: pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o orderze „Sztandaru Pracy” oraz pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o orderze „Budowniczych Polski Ludowej”.

Izba zaakceptowała propozycje Marszałka.

Następnie Marszałek udzielił głosu wicepremierowi Mincowi, który w imieniu Rządu uzasadnił zgłoszone projekty ustaw.

Order „Sztandaru Pracy” — powiedział wicepremier — którego projekt wpłynął do Sejmu, nadawany będzie przez Prezydenta Rzeczypospolitej w celu nagrodzenia zasług, położonych dla narodu i państwa w dziedzinie gospodarki narodowej przez usprawnienie i ulepszenie metod pracy przez racjonalizację, przez wybitne osiągnięcia w przodownictwie.

Order ten nadawany będzie również za zasługi położone dla narodu i państwa w dziedzinie oświaty, kultury, sztuki, nauki, obronności kraju, podniesienia zdrowotności, służby publicznej. Order „Sztandaru Pracy” dzielić się będzie na dwie klasy i nadawany będzie wielokrotnie.

Order „Budowniczych Polski Ludowej” nadawany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, ma na celu nagradzanie wyjątkowych zasług dla dzieła budowy Polski Ludowej. Ten order nie będzie się dzielił na klasy i nadawany może być tylko raz. W ten sposób order „Budowniczych Polski Ludowej” pomyślany jest jako jedno z najwyższych i najbardziej zaszczytnych odznaczeń państwowych.

Proponowane przez Rząd projekty ustaw w sprawie orderu „Sztandaru Pracy” i orderu „Budowniczych Polski Ludowej” ożywiły się jedną podstawową myślą przewodnią, aby uczcić, uszanować, otoczyć poważaniem i czcią twórczą ludzką pracę.

Praca staje się u nas coraz bardziej sprawą honoru, godności i czci. Zasłużonym w pracy należy coraz bardziej i coraz silniej ołaczać szacunek i czcią całego narodu. Temu celowi służą przedłożone przez Rząd projekty ustaw.

Przyjęcie przez Sejm proponowanych projektów w zakresie ustawodawstwa orderowego, stanowiąc będzie dodatkowym bodźcem dla rozpowszechnienia w naszym społeczeństwie socjalistycznego stosunku do pracy.

## Przeszło 5 mil. bezrobotnych w USA

NOWY JORK (PAP). Prasa nowojorska donosi o coraz to nowych faktach masowych redukcji i wzrostu bezrobocia.

W chwili obecnej w USA jest całkowicie bezrobotnych 5 milionów robotników, w związku z czym coraz wyraźniej zauważać się daje tendencja dyskryminacyjna przy przyjmowaniu do pracy.

W pierwszym rzędzie zwalniana się z pracy Murzynów i osoby, które przekroczyły 40 rok życia.

Jak donosi dziennik „New York Post” w samym tylko Nowym Jorku chronicznie bezrobocie osób, które przekroczyły wiek średni, wynosi 1 milion 174 tysiące — osoby te utraciły nadzieję uzyskania jakiegokolwiek pracy.



# Tragedia ludzi oszukanych

„Nie trudno było porozumieć się z niemieckim wywiadem“ — powiedział ósmego dnia procesu świadek Mierzyński. Potem w 9 dniu powtórzył to samo Pajor. Antysowietyzm, nienawiść do postępu i wrogość wobec hasła wolności — oto baza porozumienia polskich zdraździeckich „fuehrerków“ z potężnymi „fuehrerami“ hitlerowskiej maszyny wojennej. „Fuehrerki“ i „fuehrerzy“ — w tym zestawieniu widać już wyraźnie właściwe proporcje. Mocodawcy i służalcy, rozkazodawcy i zdrajcy, posłusznie zlecenia wypełniający. Kto nie chciał służyć, ten ginął, jak gen. Grot-Rowecki, jak osamotniony generał Sikorski.

Od prawicowej PPS, poprzez reakcyjną część SL, sanację, Stronictwo Narodowe i ONR szła w kraju i na emigracji tyraliera lotnictwa, oszustwa, zdrady i zbrodni. Kiedy z młym uśmiechem, akcentując słowa okrągłymi ruchami dłoni, stare wygi sanacyjnej dwójki mówią o tych sprawach, kiedy się nawet burzą, jakby z tym bólem nie mieli wspólnego, mimo woli pytamy, gdzie więc była ta prawdziwa, uczciwa, walcząca Polska?

## „Jeden za sześciu“

Odpowiedź pada od razu. Wyraża się cyfrą jeden za sześciu. Cyfra wymiana działaczy delegatury za działaczy lewicy, za PPR-owców. Już dwóch świadków asystujących przy takich transakcjach mówiło o tym, dając świadectwo prawdziwe, że Polska była właśnie tam na lewicy, w rewolucyjnym ruchu robotniczym. To ludźmi tego ruchu płacili zdrajcy gestapowskim wierzycielom. W ten sposób ratowali swoich współpracowników. Nie dzięki modłom do Najwyższego — jak twierdzi Zofia Kossak-Szczucka — opuściła ona Oświęcim, lecz dzięki sprawnie dokonanej wymianie. Nie chcemy nawet pytać, ile zapłacono w gestapo za życie katolickiej pisarki. Czy życiem sześciu czy dwunastu działaczy lewicowych, prawdziwych Polaków.

Zdradzała „góra“, zdradzali kierownicy, zdradzali aktywi delegatury. Asy AK, miliony zorganizowanych i niezorganizowanych Polaków pozostały moralnie zdrowe. Świadoma politycznie lewica polska i te własne masy narodu ratowały honor sztandaru walki z hitlerowskim okupantem.

I z tego punktu widzenia rozpatrywać musimy zagadnienie najbardziej bolesne, zagadnienie warszawskiego powstania. Świadek Pajor i tę sprawę nasświetlił. Była w Polsce, a przede wszystkim w Warszawie, nagromadzona duża suma nienawiści do Niemców. Niemcy o niej nie wiedzieli, wiedzieli kierownicy ośrodki delegatury i AK. Trzeba było zwałować nienawiść Polaków na inne tory, rozładować ją politycznie i wojskowo. A przy okazji wyciągnąć korzyści bezpośrednio, znaleźć nowego sojusznika w wojnie przeciwko ZSRR.

Nie trzeba dodawać, że leżało to nie tylko w interesie Niemców, ale i na linii zamierzeń delegatury dwójki i ich zwierzchników z hotelu „Rubens“. Od lat prasa i propaganda tych ośrodków usiłowała wmówić społeczeństwu teorie dwojgłębkości, z których z biegiem czasu na pierwszy plan wysuwano Związek Radziecki.

## Powstanie warszawskie polityczną demonstracją antyradziecką

Niemcy wycofują wojska z Warszawy. Zostawiają część magazynów, o bieżącej delegaturze poparcie i omawiają antyradziecką treść warszawskiego powstania. Świadek Pajor mówi: „Powstanie to polityczna demonstracja antyradziecka, formalnie tylko uderzająca w Niemców.“ Świadek wyjaśnia dalej, że według obliczeń delegatury i „Abwehrstelle“, „Warszawa będzie zajmowana wtedy przez Armię Czerwoną, gdy miasto znajdzie się już w rękach AK. Niemcy i delegatura liczyli na nieunikniony w tym wypadku zatarg między Armią Radziecką a powstańcami.“

Upřednio już świadek Mierzyński tłumaczył, że Niemcy liczyli na ten konflikt i na jego rozszerzenie się wzdłuż całego frontu. Warszawa miała być zatem wstępem do wielkiej prowokacji. Najpierw stosunkowo łatwe, z góry umówione zwycięstwo nad Niemcami, potem zatarg i walka z Armią Radziecką na całym froncie. Stąd już dalsze możliwości rozbić porozumienia alianckie przy pomocy Polaków. Dziwił się w czasie powstania, czemu zmobilizowane oddziały AK stoją w lasach kieleckich, radomskich, miechowskich i krakowskich, zamiast od tyłu uderzać na front niemiecki. Dziwił się, czemu niektórzy z tych oddziałów kierował Bor-Komorowski na Warszawę i po drodze naraził je na zniszczenie, zamiast rozkazać atak na armię hitlerowską wprost z lasów przyfrontowych.

Teraz rozumiemy — formalny układ zabraniał walki z wojskiem niemieckim.

Zarówno w Warszawie, jak wzdłuż

całej Wisły, kierownictwo AK i delegatury liczyło jedynie na rozgrywkę z Armią Czerwoną, a nie z armią niemiecką.

## Zawiodły obliczenia

W pewnym jednak momencie powstanie stało się zbyteczne. Niemcy zrozumieli, że Armia Radziecka po ogromnym skoku ofensywnym, musi zatrzymać się na czas jakiś nad Wisłą. Konflikt Polaków z ZSRR, który mógłby zwiększać ewentualnie na inne tory nagromadzoną nienawiść do Niemców, nie nadchodził, a istnienie bojowego ogniska na bezpośrednim zapleczu frontu stawało się w tym układzie niewygodne. Jeżeli więc dotąd Niemcy przedstawiali raczej na obronę przy użyciu jedynie sił policyjnych — to teraz w bestialski sposób używając wojska i lotnictwa i ciężkiej artylerii likwidują powstanie, niszczą miasto mordując 250 tysięcy ludności, a resztę skazują na tułaczkę, wywózkę i obozy koncentracyjne.

Jedynie kierownicy delegatury i sztab AK zyskują serdeczne poparcie, opiekę hitlerowską. Zwykli AK-owcy idą do obozów. Ale i wówczas gdy rękobu Niemców zostały całkowicie przez rzeczywistość przekreślone, starają się oni rozegrać całą grę korzystnie dla siebie — znowu z pomocą delegatury.

Oto więc odpowiedzialność za przegrana, za głód i nędzę, za śmierć setek tysięcy i spaloną stolicę zrzuci

się na ZSRR... „Rosja nie pomogła“, a pamiętamy slogan propagandowy o tych dniach „Rosja nie pomogła“ — krzyczały organy delegatury, WRN-owski „Robotnik“, endecka „Walka“, „Biuletyn Informacyjny“ i pisma prawnicy chłopskiej. Niemcy przy wtórze propagandy delegatury występowali w roli „opiekunów“ Polaków.

## „Dowody hitlerowskiej rycerskości“

Oczywiście, że Bor-Komorowski, jego sztab i ludzie z delegatury mieli lekką i luksusową niewolę. Usiłowano to wykorzystać jako propagandowy dowód hitlerowskiej „rycerskości“ i wielkoduszności. Milczano tylko o warunkach w jakich znalazła się masa AK-owskiej ludności Warszawy i jeszcze raz zdradzona Armia Ludowa, pozostawiona w ruinach Warszawy na pastwę Niemców.

Oto obraz powstania warszawskiego w świetle procesu Adama Doboszyńskiego: zdrada kierownictwa, zdrada emigracyjnego Rządu, zdrada i demoralizacja aktywu delegatury i AK. Z drugiej strony — bohaterstwo oszukanych mas AK-owskich, patriotyzm i świadoma ofiarność ludzi lewicy.

Na tych właśnie ludziach koncentrował się przez cały czas okupacji atak niemiecki, bezpośredni i ten pośredni, dokonywany rękami delegatury Rządu na kraj, ale oni właśnie, ludzie lewicy, spadkobiercy najpiękniejszych tradycji walki o wolność i o wyzwolenie — reprezentowali w owe tragiczne dni okupacji i powstania prawdziwy, prawdziwy patriotyzm, prawdziwe i rozumne umiłowanie Ojczyzny, oni reprezentowali Polskę.

Kaz. Dębicki

# Obarczeni obowiązkami i kłopotami nie zrezygnowali z nauki

Zakład Doskonalenia Rzemiosła przy Izbie Rzemieślniczej zorganizował specjalny kurs dokształcający, celem umożliwienia zdania egzaminów czeladniczych wszystkim tym uczniom, którym wojna nie pozwoliła ukończyć średniej szkoły zawodowej. Na kurs trwający od 5 lutego do 25 czerwca br. uczęszczało 233 kursistów. Kurs dzielił się na 3 klasy metalowe klasę elektryczną i dwie klasy zbiorowe (krawcy szewcy, fryzjerzy, piekarze, rzeźnicy i inni). Ogółem kurs obejmował 1899 godzin wykładów. Należy podkreślić pilność uczniów zwłaszcza starszych, nierzadko obarczonych już rodziną, którzy często nie opuścili ani jednej godziny wykładowej. Docenili oni w zupełności wartość nauki,

pozwalającej im na doskonalenie swych umiejętności i na awans zawodowy.

W dniu 1 bm. odbyła się w siedzibie kursu przy Średniej Szkole Zawodowej nr 1 skromna uroczystość wręczenia świadectw absolwentom.

Zebranych gości i kursistów powitał dyr. kursu p. Edmund Sroka, po czym dyr. admin. p. Miklaszewski złożył krótkie sprawozdanie. Ogółem kurs ukończyło z wynikiem dodatnim 216 absolwentów, z czego 5 z wynikiem b. dobrym, 72 z wynikiem dobrym. Przemusami zostali: Stanisław Żołądkiwicz, Przemysław Świński, Jerzy Topolewski, Mieczysław Werwiński i Bernard Wolny.

Następnie p. mgr Lisiecki — dyr. Zakładu Doskonalenia Rzemiosła, omówił cele i zadania kursu. Stwierdził on m. in., że nauka dla kursistów nie powinna się skończyć z dniem otrzymania świadectwa, bo rzemieślnik winien zawsze uczyć się i doskonalić swą wiedzę fachową. Dalej przemawiali: przedstawiciel Izby Rzemieślniczej dyr. mgr Nickelmann, przedst. Zarządu Wojew. ZMP p. Dudziak oraz przedst. Kuratorium Okręgu Szkolnego wizytator dr Szycula, w imieniu absolwentów p. Wójciewski. (ost)

## Nowa spółdzielnia rzemieślnicza w Gnieźnie

Na ostatnim zebraniu Związku Inwalidów Wojennych koła w Gnieźnie, któremu przewodniczył p. Kozłowski za poznano członków z okolicznymi dotyczącym kierowania inwalidów na leczenie sanatoryjne do domów związkowych na Dolnym Śląsku. Wybrano sekcję kult.-oświatową, do której weszli: T. Zbojński, Jaskiewicz, J. Bownik i Chabowska. Poinformowano dalej członków, że w ramach akcji „H“ Kolo otrzymało 60 tys. zł na zakup przysiat-maciorek, których nabyto 12 sztuk i rozdzielono między mało i średnio-rolnych inwalidów bezpłatnie.

Jeśli chodzi o aktualne obecnie kolonie letnie, to staraniem Związku wysłanych zostanie z Gniezna razem 40 dzieci. Pierwszy turnus (od 1—28 bm.) wyjechał do Zwierzynicy k. Krakowa, drugi umieszczony zostanie od 1—28 sierpnia br. w Piechowicach koło Jeleniej Góry.

Ponieważ w Gnieźnie powstanie inwalidzka spółdzielnia rzemieślnicza z działkami: krawieckim, szewskim i bielizniarskim, zarząd wzywa inwalidów — rzemieślników do wstępowania w szeregi Związku, by móc korzystać z usług spółdzielni. (pr)

## Ponad 2 tysiące

# projektów usprawnienia pracy dostarczyli robotnicy jednej huty w Zw. Radzieckim

MOSKWA (PAP). 28 czerwca br. grupa uczestników wycieczki chłopów polskich zwiedzała największą elektrownię wodną w Europie i jedną z największych na świecie — słynny „Dnieproges“. Zastępca dyrektora elektrowni inż. Szutikow zapoznał gości polskich z budową potężnej zapory wodnej, posiadającej ponad 1 km długości i z olbrzymią elektrownią, która działa w zasięgu 500 km.

Elektrownia ta zaopatruje w energię elektryczną niemal całe Zagłębie Donieckie. Jak wiadomo, elektrownia „Dnieproges“ została barbarzyńsko zniszczona przez okupantów hitlerowskich. Natychmiast po wyzwoleniu rozpoczęto prace nad jej odbudową. Dzięki ofiarnej i wyteżonej pracy wielu zespołów robotniczych, których znaczną część stanowiły kobiety — obecnie działa już 5 turbin, podczas gdy przed wojną działało ich 9. W roku bież. uruchomione zostaną następne 2 turbiny.

Chłopi polscy rozmawiali z dwiema komsomolkami — Szylo i Korobową, wybitnymi przewodniczkami pracy „Dnieprogesu“. Obie robotnice nagrodzone są najwyższym odznaczeniem radzieckim — orderem Lenina.

Następnie uczestnicy wycieczki zwie-

dzili hutę im. Stalina w Dnieprodzierżyńsku. Huta ta, całkowicie zburzona

## Fabryka Wyrobów Bakelitowych wykonała plan trzyletni

Fabryka Wyrobów Bakelitowych w Kaliszu ukończyła wykonanie trzyletniego planu produkcyjnego. Dzięki zgodnej współpracy kierownictwa fabryki, Rady Zakładowej i całej załogi, Fabryka Bakelitów znalazła się na jednym z czołowych miejsc w Polsce.

Z ogólnej ilości zaplanowanej na okres trzyletni 62 169 kg wyrobów bakelitowych, wartości przedwojennej 559 521 zł, w dniu 25. VI. wykonano 69 364 kg, wartości przedwojennej 665 916 zł.

W ten sposób załoga Fabryki Bakelitów w Kaliszu wniosła swój realny wkład w dzieło odbudowy Polski Ludowej. (S)

## Samodzielność przemysłowców francuskich „nie podoba się“ Amerykanom

PARYŻ (PAP). Prasa tutejsza informuje, że ostatnio doszło do poważnych tarć między przemysłowcami amerykańskimi a francuskimi. Grupa przemysłowców amerykańskich utworzyła amerykańskie towarzystwo handlowe dla Maroka. Na czele tego towarzystwa stanął Robert Rodes, który, występując przed senacką komisją marszałkowską, oskarżył Francję o zapewnienie sobie monopolu handlu z Marokiem. Wyraził on żal, że Stany Zjednoczone nie wchodzi z Marokiem w bezpośrednie kontakty handlowe.

W Paryżu podkreśla się, że Maroko jest pod protektoratem francuskim. Francja miała pełne prawo uchylecia specjalnego ustawodawstwa, które faworyzowało import z USA do Maroka. Od tego czasu kupcy i przemysłowcy amerykańscy korzystają w Maroku z tych samych praw co inni importerzy. (w)

## JAROCIN OTWIERA Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy

Akcja upowszechnienia czytelnictwa prowadzona jest na wielką skalę. Z radością można stwierdzić powstawanie coraz to nowych bibliotek i rosnące zainteresowanie z jakim książka spotyka się na wsi i w małych miastach. Aby sprostać trudnemu niwielkoplwemu zadaniu trzeba dysponować odpowiednim zespołem fachowców — bibliotekarzy.

Toteż intensywna praca oczekuje wkrótce jedyny w Polsce Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. W pięknym zamku odbywają się obecnie ostatnie prace renowacyjne, a wkrótce nastąpi oficjalne otwarcie.

Pomoc przy wyborze zawodu „Moda i Życie“ nr 19 d.577

przez najjeźdźców hitlerowskich, dzięki pełnej poświęcenia pracy robotników radzieckich jeszcze w roku 1943 w 26 dni po zakończeniu działań wojennych uruchomiono pierwszy piec hutniczy W czerwcu 1947 roku funkcjonowało już 7 pieców. Ulepszenie produkcji i racjonalizacja są przedmiotem troski wszystkich robotników huty. W 1948 roku dyrekcja huty otrzymała przeszło 2 tys. wniosków i projektów usprawnienia pracy. Za dobre pomysły racjonalizatorskie wypłacono robotnikom około ćwierć miliona rubli premii. Dyrektor tej gigantycznej huty inż. Fomienko rozpoczął swą pracę jako niewykwalifikowany robotnik. Grupa delegatów polskich zwiedzała także zakłady „Azowstal“, całkowicie odbudowane po zakończeniu wojny z hitlerowcami.

Praça w kołchozach rejonu starobieszczeńskiego jest w 97 proc. zmechanizowana. Rejon ten posiada m. in. 29 potężnych kombajnów. Chłopi nasi dowiedzieli się, że przy zbiorach zwykłymi kosiarkami traci się około 8 proc. ziarna, natomiast przy zbiorach za pomocą kombajnów strata ziarna wynosi zaledwie 0,3 proc.

Podczas pracy traktorzyści korzystają z wygodnych baraków polowych, posiadających sypialnię, jadalnię, bibliotekę i stacje radiowe.

## Adam Rajewski dyrektorem Państw. Muzeum Archeologicznego

Znany prehistoryk, kierownik badań wykopaliskowych w Biskupinie i wicedyrektor Inst. Badań Starożytności Słowiańskich — dr Zdzisław Adam Rajewski mianowany został dyrektorem Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

Dr Rajewski objął stanowisko z dniem 1 bm. w miejsce dyr. Ludwika Sawickiego. Niezależnie od nowej funkcji, dr Rajewski będzie w dalszym ciągu kontynuował swe prace badawcze wykopaliskowe w Biskupinie. (lc)

## Promocje na U. P.

W Małej Auli Uniwersytetu Poznańskiego odbyła się w dniu wczorajszym promocja doktorów filozofii, medycyny, nauk mat.-przyrodniczych oraz ekonomii i prawa.

Tytuł doktora filozofii otrzymali: mgr Bogdan Kostrzewski, z zakresu prehistorii (za pracę pt.: „Znaczenie Odry w pradziejach“), Antoni Jakubowski, Włodzimierz Krzyżaniak i Tadeusz Marian Nożyński, tytuł doktora na Wydz. Mat.-Przyrodniczym: Ryszard Wiktor Schramm, Ryszard Bernard Schillak, Jan Bartz i Stanisława Maria Zajchowska, na Wydziale Prawno-Ekonomicznym: Kazimierz Wandelt i Zdzisław Karpiński oraz na Wydziale Lekarskim: Leon Michalski, Zofia Wirbser, Jan Dobek, Olek Szczepki, Witold Połusznay, Tadeusz Wójciak, Lech Wierusz i Halina Ziemacka.

Promocji dokonali dziekan i profesorowie poszczególnych wydziałów w obecności rektora U. P. prof. dr. Ajdukiewicza. (lc)

## Wzrost bezrobocia — obniżenie produkcji — skutki gospodarczych wpływów USA w Holandii

HAGA (PAP). Jak wynika z doniesień prasowych, recesja gospodarcza w USA wywiera poważny wpływ na życie gospodarcze Holandii. Na giełdzie amsterdamskiej panuje niepewność. W ostatnich dniach nastąpił spadek kursów akcji szeregu wielkich firm. Oficjalnie donoszą, że produkcja przemysłowa Holandii była w pierwszym kwartale br. o 5 proc. niższa niż w ostatnim kwartale roku ubiegłego. Wiele przedsiębiorstw zamknęło, inne redukują produkcję. Dzienniki komunikują, że w ubiegłym tygodniu zwolniono licznych robotników w zakładach przemysłowych Amsterdamu i innych miast. Zachodzi obawa, że w najbliższym czasie wzrośnie bezrobocie.

Barwne reportaże, ciekawe opisy życia sportowego oraz ostatnie wyniki na boiskach, ringach i bieżniach podaje stale „PRZEGLĄD SPORTOWY“ który wychodzi W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI d.581



Nowy numer (3-15) za maj-czerwiec 1949 roku opinię tę umacnia. Jest tam bogactwo materiału, szeroka skala poruszonej zagadnień ideologicznych, gospodarczych, kulturalno-oświatowych i naukowych, przy czym nie są to sprawy wyłącznie abstrakcyjne, teoretyczne; tematyka 3 numeru ściśle związana jest z życiem, z realnymi potrzebami i zadaniami budownictwa socjalizmu, z zagadnieniami, jak określenie stosunku partii do bezpartyjnych, znaczenie współzawodnictwa pracy, walka z nacjonalizmem i kosmopolityzmem, reforma studiów czy uprzemysłowienie kraju.

Na pierwszych stronach numeru znajdujemy fragmenty przemówienia Prezydenta Bolesława Bieruta („Nowa rola i nowe zadania związków zawodowych”) i referatu przewodniczącego RCZZ, Aleksandra Zawadzkiego („Rola związków zawodowych w systemie demokracji ludowej”), wygłoszonych na Kongresie Związków Zawodowych.

W obszernym artykule pt. „Partia a bezpartyjni” Franciszek Józwiak-Witold, członek Biura Politycznego PZPR i prezes NIK, wskazuje na potężny wzrost autorytetu partii robotniczej po zjednoczeniu i rosnący wzrost jej łączności z milionowymi rzeszami ludzi pracy, pisze:

„Każdy członek partii musi to rozumieć: na co dzień, a nie tylko przy wielkich akcjach i uroczystościach, trzeba zacieśniać jak najsilniej łączność partii z masami bezpartyjnymi... trzeba zrozumieć i pamiętać, że nie legitymacja partyjna jest kryterium stosunku do człowieka, lecz jego praca dla dobra państwa ludowego...”

Mówiąc o roli partii i ludzi partyjnych w ruchu związkowym, autor wzywa, by „nie komenderować ale przekonywać, nie rozkazywać ale uczyć, przysłuchując się przy tym stale i bacznie głosowi mas, ucząc się od mas — podnosić je na coraz wyższy poziom”. Analizując zaś stosunek partii do rzesz inteligencji bezpartyjnej, autor jeszcze raz podkreśla, że „interesy inteligencji pracującej są całkowicie zgodne z interesami mas pracujących, a jej miejsce jest w naszych szeregach”.

Roman Werfel („Przeciw nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi”) analizuje przemiany, które zaszły w świecie kapitalistycznym po drugiej wojnie światowej i które spowodowały kapitulację wielkiego kapitału zachodnio-europejskiego wobec żądań amerykańskiej finansjery. „Kapitulacja i uniżoność wobec imperializmu amerykańskiego przyjmują w ideologii specyficznie formę — formę kosmopolityzmu” — stwierdza autor.

Polska Ludowa wraz z całym obozem postępu, na którego czele stoi ZSRR, przeciwstawia wstecznemu kosmopolityzmowi amerykańskiemu proletariacki międzynarodowy, który

„głosi uznanie suwerenności każdego narodu, wzmacnia jego prawa do stanowienia o sobie, uznanie jego pozytywnego wkładu w kulturę całej ludzkości, danie mu możliwości nie tylko kulturalnego, lecz również

„Nowe Drogi” od dawna już zyskały sobie wśród szerokich rzesz czytelników opinię czasopisma, którego każdy numer przynosi poważne i cenne materiały nie tylko dla ludzi partyjnych; którego wnikliwe studia pozwalają poznać i lepiej zrozumieć idee, rządzące czołową siłą naszego narodu — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

gospodarczego i politycznego rozwoju.”

Proletariacki międzynarodowy walczy przeciwko wszelkiej ciasnej parafianstwu, przeciwko zamykaniu się narodów w ciasnych ramach własnego podwórka. Ale pełne zbliżenie narodów nie może nastąpić w warunkach kapitalizmu, gdyż nie pozwala na to nieodłączna od niego polityka ucisku i wyzysku narodów słabszych przez wielkie mocarstwa imperialistyczne.

„Zbliżenie to — stwierdza autor — będzie się dokonywało i może się dokonywać jedynie na gruncie pełnego równouprawnienia wszystkich narodów, na gruncie poszanowania praw każdego narodu, na gruncie swobodnego, harmonijnego rozwoju każdego narodu.”

Zupełnie inne jest stanowisko kosmopolityzmu, dla którego naród jest jakimś szkodliwym przeżytkiem; kosmopolityzm odrzuca wszelkie narodowe formy państwowości i kultury. Kosmopolityzm propaguje zniesienie suwerenności poszczególnych państw i narodów; kosmopolityzm wysydzia wszystkich tych, którzy chcą nawiązywać do postępowych tradycji swego narodu. „Idea suwerenności państwowej — to idea stara, która obecnie przestała być modną” — oświadcza kosmopolita Spaak, marshallowiec. „Fatalny anachronizm suwerenności państw został przekonująco wykazywany” — wtrąca u nas w kraju amerykańskimi kosmopolitom publicysta katolickiego miesięcznika „Znak”.

W swym niezwykle interesującym artykule Roman Werfel charakteryzuje wszystkie odmiany kosmopolityzmu — w polityce, w gospodarce, w kulturze światowej i przeciwstawia mu światowy obóz postępu.

„obóz zniesienia wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, obóz poszanowania prawa stanowienia o sobie narodów wielkich i małych, obóz wyzwolenia społecznego i narodowego mas ludowych wszystkich krajów. Na czele tego obozu stoi pierwsze socjalistyczne państwo świata — Związek Radziecki.”

Józef Górski pisze w tym samym numerze o patriotyzmie radzieckim i toczącej się w ZSRR walce z kosmopolityzmem w twórczości kulturalnej. Trudno jest w skrópcie recenzji omówić wszystkie cenne artykuły 3 numeru „Nowych Dróg”. Pragniemy tylko zwrócić uwagę Czytelnika na takie

pozycje, jak: „Współzawodnictwo pracy i walka o wyższy poziom planowania” — min. Eugeniusza Szyra, wiceprzewodniczącego PKPG; „Uprzemysłowanie jako czynnik przekształcania struktury gospodarczej Polski w planie 6-letnim” — Adama Wanga; „O likwidację analfabetyzmu” — min. Henryka Jabłońskiego (artykuł przynosi wstrząsające dane o zaniedbaniach oświatowych w latach międzywojennych). Prof. Stanisław Arnold („Nauczanie historii na uniwersytetach”) i Jan Kott („Uniwersyteckie studia polonistyczne”) omawiają konieczność reformy studiów humanistycznych. Zofia Cybulska w obszerniej recenzji pisze o wznowionej przez „Książkę i Wiedzę” „Kuznicy Kołłątajowskiej”. Jest to charakterystyka epoki, która stanowi jedno ze źródeł współczesnej postępowej myśli polskiej.

„Nowe Drogi” przynoszą poza tym szereg innych wartościowych pozycji. (m)

## Nasza współpraca gospodarcza

W następstwie układu o czechosłowacko-polskiej współpracy gospodarczej z dnia 4. 7. 47. powołano do życia Radę Gospodarczej Współpracy polsko-czechosłowackiej. Działa ona w obrębie dziesięciu komisji, z których komisje: przemysłowa i inwestycyjna mają szczególne zadania do wypełnienia.

Już w rok po zawarciu umowy okazało się, że dotychczasowe ramy współpracy są za szczupłe. Opracowano więc sposób pogłębienia i wzmocnienia stosunków gospodarczych. — Punktem szczytowym będzie tu współpraca w przemyśle, która ma się opierać na

z. w. podziale planów produkcyjnych. Głównym celem tych planów jest doświadczenie takiego rozwoju w przemyśle, abyśmy, unikając dwutorowości, — mogli się wzajemnie dopełniać, przy równoczesnym uwzględnieniu stale wzrastającej produkcji przemysłu czechosłowackiego, oraz obecnego stanu uprzemysłowienia Polski. Ten podział planu możemy przeprowadzić albo drogą podziału produkcji na poszczególne sektory, bądź przez podział typu produkowanych przedmiotów, jak również za pomocą odpowiedniego rozmieszczenia zespołów montażowych. W tym ostatnim wypadku rozumie się, że np. motory wozów ciężarowych produkowano by w Czechosłowacji, karoserie — w Polsce, motory znów byłyby przesyłane z Czechosłowacji do Polski, karoserie z Polski do Czechosłowacji. Wozy gotowe natomiast można by montować w

okupacji niemieckiej na naszym terenie zniszczyła prawie doszczętnie urządzenia zakładów mleczarskich. (Ziemia Lubuska). Straty byłyby rogatego wyniosły około 65% w stosunku do stanu przedwojennego.

Dzięki fachowcom — spółdzielcom mleczarom, potrafiliśmy zniszczone i zrujnowane zakłady mleczarskie szybko odremontować. Na ruinach byłych zakładów mleczarskich dźwigają się z roku na rok coraz to nowe obiekty.

Obecnie pracuje 130 spółdzielczych zakładów mleczarskich, mleczarni Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i mleczarni pod zarządem C. S. M. J. Okr. Oddz. w Poznaniu trzy państwowe zakłady mleczarskie.

Spółdzielczość mleczarsko-jajczarska zapewnia chłopom mało i średniorolnym opłacalną cenę za mleko, jaja i drób, dzięki czemu obserwujemy pomyślny rozwój hodowli bydła i drobiu. Spółdzielczość ta na równi z innymi typami spółdzielczości zyskała u mało i średniorolnych chłopów wielkie zrozumienie i uznanie. Dowodem tego są cyfry z roku 1948 i pierwszego kwartału 1949 roku, wykazujące zbiór nadwyżek produktów rolnych zebranych w terenie.

Skup np. mleka w 1948 r. wyniósł 222 litrów mleka wobec zaplanowanych 162 milionów litrów. W 5 miesiącach 1949 r. zakupiono 104 litrów mleka wobec zaplanowanych 89.250 tys. l.

Skup jaj w 1948 r. wyniósł 32 mil. sztuk, a w I kwartale 1949 r. 13 mil. sztuk.

W roku 1948 wyeksportowano 83 tys. kg pierza, a w I kwartale 1949 r. już 79 tys. kg.

WIĘCEJ KOBIET we władzach spółdzielni!

8 lat temu — 3 lipca 1941 r. — J. Stalin wygłosił pamiętne przemówienie, które w dziejach Wielkiej Wojny Narodowej Zw. Radzieckiego odegrało doniosłą rolę. Była to chwila, gdy szybkie postępy wojsk hitlerowskich w początkowej fazie walk na froncie wschodnim, mogły wywołać wrażenie, iż nic nie jest w stanie wstrzymać żelaznej nawałnicy.

Fanfary hitlerowskie trąbiły już na zwycięstwo. A propaganda Goebbelsa przynosiła co dzień przedwczesne relacje, zarówno o całkowitym rozgromie Czerwonej Armii, jak i o upadku państwa radzieckiego. W

## Budowa wspólnych zakładów wytwórczych

Dalszy odcinek rozwoju współpracy następcza budowa wspólnych zakładów za pomocą wspólnych inwestycji. Przez wspólne inwestycje należy rozumieć zakłady, powstałe na terytorium jednego z naszych państw wspólnym nakładem. O kwestii prawa własności wspólnie wybudowanego zakładu rozstrzyga terytorium państwowe, na którego obszarze został pobudowany, natomiast wkład pracy i kosztów drugiego państwa będzie kompensowany z bieżącej produkcji zakładu w postaci udziału zagwarantowanego na przewidziany okres czasu. Pomyślnym przykładem takich wspólnych inwestycji jest elektrownia, pobudowana na pograniczu polsko-czeskim.

Jeśli chodzi o wielkość tych wspólnie pobudowanych obiektów, to w zasadzie wchodziłoby w rachubę zakłady większe, których poważne koszty budowy mogą doczekać się realizacji tylko na drodze wspólnego wysiłku finansowo-inwestycyjnego naszych państw.

Wniosek z tego taki, że głębsza współpraca gospodarcza naszych państw, już to w formie podziału programów produkcyjnych, już to w formie wspólnych inwestycji urzeczywistni się w naszym 6-letnim i czechosłowackim 5-letnim planie gospodarczym... W. J. — Tur

Spółdzielczość mleczarsko-jajczarska woj. poznańskiego potrafiła normy rocznego planu dostawy mleka w skali krajowej w I kwartale br. wykonać w 21,3%, uzyskując tym samym drugie miejsce w skali ogólnokrajowej.

St. S.

## INSTYTUCJA która łączy miasto z wsią

Okupacja niemiecka na naszym terenie zniszczyła prawie doszczętnie urządzenia zakładów mleczarskich. (Ziemia Lubuska). Straty byłyby rogatego wyniosły około 65% w stosunku do stanu przedwojennego.

Dzięki fachowcom — spółdzielcom mleczarom, potrafiliśmy zniszczone i zrujnowane zakłady mleczarskie szybko odremontować. Na ruinach byłych zakładów mleczarskich dźwigają się z roku na rok coraz to nowe obiekty.

Obecnie pracuje 130 spółdzielczych zakładów mleczarskich, mleczarni Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i mleczarni pod zarządem C. S. M. J. Okr. Oddz. w Poznaniu trzy państwowe zakłady mleczarskie.

Spółdzielczość mleczarsko-jajczarska zapewnia chłopom mało i średniorolnym opłacalną cenę za mleko, jaja i drób, dzięki czemu obserwujemy pomyślny rozwój hodowli bydła i drobiu. Spółdzielczość ta na równi z innymi typami spółdzielczości zyskała u mało i średniorolnych chłopów wielkie zrozumienie i uznanie. Dowodem tego są cyfry z roku 1948 i pierwszego kwartału 1949 roku, wykazujące zbiór nadwyżek produktów rolnych zebranych w terenie.

Skup np. mleka w 1948 r. wyniósł 222 litrów mleka wobec zaplanowanych 162 milionów litrów. W 5 miesiącach 1949 r. zakupiono 104 litrów mleka wobec zaplanowanych 89.250 tys. l.

Skup jaj w 1948 r. wyniósł 32 mil. sztuk, a w I kwartale 1949 r. 13 mil. sztuk.

W roku 1948 wyeksportowano 83 tys. kg pierza, a w I kwartale 1949 r. już 79 tys. kg.

WIĘCEJ KOBIET we władzach spółdzielni!

ciągu dwóch pierwszych tygodni Niemcy zagarneli Litwę, część Łotwy, Białorusi oraz Ukrainy.

W tych właśnie chwilach dla Zw. Radzieckiego chwila, w momencie, gdy największe niebezpieczeństwo zagrażało wszystkim zdobyciom socjalistycznej rewolucji — w dniu 3 lipca — Stalin wygłosił historyczną przepowiednię ostatecznego zwycięstwa Zw. Radzieckiego.

Dalszy rozwój wydarzeń i zwycięski finał wojny wykazały, jak słuszna była ta przepowiednia. I więcej jeszcze — bo z biegiem czasu, w miarę jak do publicznej wiadomości przenikały nieznane dotychczas fakty, w miarę jak odkrywały się kulisy światowej polityki z okresu 1933—1945, dla wszystkich stawało się jasne, że przepowiednia ta nie była oparta jedynie na niezłomnej woli i żelaznej energii narodu radzieckiego oraz jego kierownictwa. Dziś wiemy, że była to prawdziwie naukowa prognoza, oparta na głębokiej analizie sytuacji światowej i całokształtu warunków historycznych, oparta na głębokim zrozumieniu praw rozwoju współczesnego społeczeństwa.

Toteż triumf prognozy stalinowskiej jest zarazem triumfem nauki marksistowskiej, nauki, której wyjątkowo przekonująca siła zademonstrowana została raz jeszcze na podstawie historycznego doświadczenia wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim.

Podczas gdy na wschodnim froncie rozgrywały się losy całej ludzkości, 3 lipca 1941 roku Stalin wyrzekł pamiętne dla nas wszystkie słowa:

„Wojny z faszystowskimi Niemcami nie możemy uważać za zwykłą wojnę. ...Celem tej ogólnonarodowej wojny przeciwko ciemnemu faszystowskiemu jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale i udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, łączącym w jarmie niemieckiego faszyzmu. ...Nasza wojna o wolność Ojczyzny zespoli się z walką narodów Europy i Ameryki o ich niezależność, o swobodę demokratyczną.”

Słowa te stały się programem walki, źródłem energii i bohaterstwa. Naród radziecki chlubnie spełnił swą wielką misję.

Lipcowe prognozy spełniały się dokładnie z miesiąca na miesiąc, z roku na rok. Wraz z coraz to nowymi zwycięstwami Zw. Radzieckiego, grupa ludzi, która od lat finansowała niemiecki faszyzm i wybudowała hitlerowską maszynę wojenną, traciła ostatnie nadzieje na klęskę socjalizmu. Ludzie ci, podobnie jak i hitlerowcy, nie potrafili docenić potęgi radzieckiego państwa i siły radzieckiego ustroju społecznego. Przepowiednie fałszywych proroków, głoszących, że Zw. Radziecki nie wytrzyma najazdu hitlerowskiego, nie zściły się. Przeciwnie, stało się to, czego najmniej oczekiwali i czego najmniej sobie życzyli imperialiści. Okazało się bowiem, że zwyciężona potęga socjalistycznego państwa potrafi zadać śmiertelny cios każdemu, kto zechciałby sięgnąć po panowanie nad światem. (JR)

## Chłopi wybiorą sami

Imponujące tempo rozwoju spółdzielczości gminnej i jej wielki wkład do akcji ogólnopolskich (jak np. akcja kontraktowania żywca) nie może nam przesłonić faktu, że spółdzielczość była przedmiotem nieustannego, frontalnego i flankowego ataku ze strony bogaczy wiejskich, elementów wrogich postępowym przemianom społecznym w naszym ludowym państwie.

Ludzie, którym reforma rolna odebrała możliwości wielkopanańskiego, obszarowego życia, a rozwój gospodarki uspołecznionej w połączeniu ze stałym wzrostem świadomości klasowej wśród chłopów uniemożliwia ciemne spekulacje i bezpośredni wyzysk małorolnych — ludzie ci starali się wszelkimi siłami opanować władzę spółdzielni i wiejskich organizacji zawodowych. I niestety, w ciągu ostatnich kilku lat udało się im uzyskać pewne wpływy na gospodarkę niektórych spółdzielni gminnych. Ich szkodliwa działalność ujawniała się na każdym kroku. Bardzo często sami chłopci demaskowali podwójną grę „prezesów” — będących często zwykłymi łapownikami i sabotażystami.

Stwierdzić trzeba, że walka szerokich mas mało i średniorolnych chłopów z tymi mikołajczykowskimi pozostałościami w spółdzielniach była znacznie utrudniona z powodu przepisów starego statutu, według którego zarząd spółdzielni wybierany był przez radę nadzorczą, a nie przez samych chłopów.

Nowy statut gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, opracowany ostatnio przez centralę rolniczą spół-

dzielni, daje szerokim masom chłopów mało i średniorolnych oraz bezrolnym mieszkańcom wsi możliwości bezpośredniego wyboru zarządu swojej spółdzielni. Pozwala wybierać do zarządu komitetów członkowskich i gminnej rady kontroli jedynie członków Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz innych związków zawodowych.

W ten sposób decyzyjną rolę w sprawie towarów, o użytkowaniu maszyn rolniczych itp. przejdzie w ręce małorolnych chłopów najwzlotniej tymi sprawami zainteresowanych. Po wprowadzeniu w czyn zasad nowego statutu, staną się oni prawdziwymi gospodarzami swojej spółdzielni.

Statut ustala specjalnie zmniejszone udziały dla członków rodzin chłopskich, dla kobiet i młodzieży. W dotychczasowej praktyce rodzinie reprezentował w spółdzielni gminnej najwyżej jeden człowiek, obecnie również młodzież i kobiety mogą brać czynny udział w pracach spółdzielni. Dzięki temu spółdzielnia stanie się organizacją prawdziwie masową.

Nowy statut spółdzielni gminnych stanie się w rękach chłopów skuteczną bronią w walce przeciw próbom sabotażu ze strony wiejskiej reakcji, przeciw próbom wykorzystania pracy chłopów polskiego przez wrogą postępowi klikę spekulantów.

Rozpoczynające się z dniem dzisiejszym wybory do władz spółdzielni gminnych kończą pierwszy, zasadniczy etap walki o usunięcie wpływów wiejskiego bogacza na sprawy spółdzielni.

Nowe, zdeokratyzowane zarządy, w których zasiada najbardziej uświadomieni i ofiarni przedstawiciele ludności wiejskiej — powinny w dalszym ciągu zmniejszyć wpływ bogaczy i uczynić z spółdzielni gminnych — organizacje zdolne w poważnym stopniu zapewnić dobrobyt mas chłopskich. (arb)

## Rozlosowanie nagród w konkursie „Tygodnia Oświaty”

Nagrody otrzymują:

Radio f-my „Pionier” — p. M. Staryszak, Poznań.  
Aparat fotograficzny — p. Wł. Michelson, Pila.  
Wieczne pióro — p. L. Bernatowska, Poznań.

W lokalu naszej redakcji przy ul. Działyńskich 10 odbyło się publiczne losowanie nagród w konkursie „Tygodnia Oświaty” (rozwiązanie konkursu podaliśmy w nrze 171 naszego pisma z dnia 24 czerwca br.). Uczestniczyli w nim zaproszeni przez nas (nr 169 „Głosu Włkp.” z dnia 22 czerwca br.) przedstawiciele Czytelników oraz redakcji.

Do losowania oddano 17 kopert z dobrymi rozwiązaniami. Losy w imieniu zaproszonych Czytelników wyciągał p. Wacław Chojnacki. Po otwarciu wylosowanych kopert okazało się, że zwycięzcami trzech głównych nagród są pp.:

M. Staryszak, Poznań, ul. Stabłewskiego 3a — pierwsza nagroda radio firmy „Pionier”.  
Władysław Michelson, Pila, ul. Kolejowa 9 — druga nagroda aparat fotograficzny — „Pilot VI”.  
Lidia Bernatowska, Poznań, ul. Śniadeckich 15 — trzecia nagroda wieczne pióro.

Dalsze nagrody w postaci książek Spółdz. Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” otrzymują pp.: Jerzy Antoniewicz, Poznań, ul.



POZNAŃ

TEATRY

Polski — dziś o godz. 19.30 — „Klub Kawałków”  
Nowy — dziś o godz. 19.30 — „Miłość śród wieków”  
Komedia Muzyczna — dziś o godz. 20 — „Skamierzanki”  
Aktorzy i Lalki — dziś o godz. 18 — „Rycerze radości”  
Kameralny (TPZ) — dziś o godz. 19.30 — „Mąż z grzeczności”

KINA

Apollo — „Ulca Graniczna” o g. 15, 17, 30  
20; Baltyk — „Ulca Graniczna” o godz. 16, 18, 30 i 21; Muza — „Cztery serca” o godz. 16, 18 i 20; R’alto — „Podróże Gullivera” o godz. 14, 16, 18 i 20; Warta — „On, czy ona?” o godz. 16, 18 i 20; Aktualności nr 28 o godz. 10, 11, 12 i 13.

ROK PRACY

FILHARMONII POZNAŃSKIEJ

Na walnym zebraniu Tow. Filharmonii Robotniczej dyrektor p. G. Kotzur wygłosił interesujące sprawozdanie z działalności Filharmonii w sezonie 1948/49. Zorganizowano ogółem 39 koncertów, na których wystąpiło 43 solistów, w czym 5 zagranicznych. Stałymi dyrygentami byli pp. S. Wisłocki i J. Krenz. W ramach koncertów wykonano 138 utworów muzycznych. Poza sprawozdaniem artystycznym wygłoszone zostały sprawozdania z działalności gospodarczej Towarzystwa. Dyskutowano nad sprawą odbudowy domu mieszkalnego dla muzyków oraz odbudowy b. kina „Słońce” na gmach koncertowy. Wybrano nowy zarząd Tow. z prezesem Sądu Apel. p. Opuszyńskim na czele.

W poniedziałek 4 bm. wystąpi w auli U. P. pianista radziecki Jakub Zak, laureat III Międzynar. Konkursu im. Chopina w 1937 r.

Zarząd Grodzki TPRP zorganizował w niedzielę 3 bm. w auli Uniwersytetu Poznańskiego akademię ku czci poety rosyjskiego, Aleksandra Puszkina w 150 rocznicę jego urodzin.

Na terenie poznańskiej dyrekcji Okr. Poczt i Tel. już 4167 pracowników przekracza ustalone normy. Dyrekcja wypłaciła za maj około 7 milionów złotych premii.

Wydział Handlowy P. S. S. zobowiązał się w ramach Czynu 22 lipca otworzyć 15 nowych sklepów, a Wydział Społ.-Wychowawczy założyć 5 nowych Komitetów Sklepowych.

W Szkole Inżynierskiej otrzymali dyplomy: na wydz. ślaboprądowym: pp. M. Bitner, A. Błażewicz, J. Kujawski, M. Lorychówna, S. Matya, H. Steinmetz i W. Suwalski, na wydz. silnoprądowym: pp. J. Jahns, M. Koput, J. Kotlarski, J. Lewandowski, J. Matecki, J. Mikolajewski, K. Miszczykowski, W. Stanisławski, J. Stróżyk, E. Wiśniowski i J. Zgański.

OSTROW

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrow, ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422.

Związek Akademicki Młodzieży Polskiej organizuje kursy przedegzaminacyjne Z. A. M. P. dla kandydatów na wyższe uczelnie. Zadaniem kursów jest przygotowanie do egzaminów wstępnych. Program kursów obejmuje powtórzenie i uzupełnienie wiadomości z zakresu szkoły średniej, ze specjalnym uwzględnieniem nauki o Polsce i świecie współczesnym. Przewiduje się trzy typy kursów: matematyczno-techniczny, przyrodniczo - medyczny i humanistyczno - społeczno - prawny. Wykładaczą będą nauczyciele szkół gimnazjalnych i profesorowie wyższych uczelni. Nauka na kursach jest bezpłatna. Kandydaci winni zgłosić się bezwzględnie w celu wypełnienia odpowiednich kwestionariuszy. Biura informacyjne Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej mieszczą się przy wszystkich Zarządach Okręgowych ZAMP-u.

Z życia gospodyń wiejskich. We Wtórku zakończono sześciotygodniowy kurs kroju i szycia. Nowe zorganizowane Koło Gospodyń Wiejskich w Tarchałach Wielkich wykazuje dużą żywotność i obrzymi zapal do pracy. Pod opieką przewodniczącej p. Milickiej zorganizowano dwutygodniowy kurs żywienia, który prowadziła powiatowa instruktorka Kół Gospodyń p. Kłaczynska. Można podkreślić również działalność Gminnych Rad Kobiecych w Odolanowie i Czekanowie.

Ze sportu. W zawodach piłki nożnej o puchar przechodni „Gazety Kalliskiej”, które odbyły się w dniu 29 czerwca w Kaliszu zespół ostrowski odniósł zwycięstwo zdobywając puchar. Sukces ten powinien zachęcić młodzież wiejską powiatu ostrowskiego do dalszej pracy na polu sportowym. (md)

O czym nie powinni zapominać radni miasta

Szkole Specjalnej w Ostrowie należy stworzyć lepsze warunki

Wśród dzieci normalnie rozwijających się umysłowo znajdują się pewien odsetek niedorozwiniętych.

Charakterystyczną cechą dziecka umysłowo niedorozwiniętego jest trudność skupienia uwagi, szybkie zmęczenie, zaburzenia kojarzeń i pamięci, niezdolność wmiarkowania i inne wady psychiczne. Wskutek tego dzieci nie mogą sprostać wymogom szkoły normalnej, podstawowej. Należało zatem stworzyć dla nich szkoły specjalne, gdzie odpowiednio metody i zwolnione tempo pracy dadzą im warunki rozwoju intelektualnego i przygotowują do pracy zawodowej. Dzieci te bowiem posiadają nieraz duże zdolności praktyczne. Celem szkół specjalnych jest poprzez przygotowanie zawodowe przygotować je do samodzielnego życia.

Zakładanie i utrzymanie szkół specjalnych stało się już nie akcją miłosierdzia, jak to było przed wojną, lecz twarde obowiązkami społeczeństwa, od którego żaden obywatel uchylać się nie ma prawa.

W Ostrowie szkoła specjalna została otwarta dnia 15. 4. 1947 r. Istnieje już przeszło dwa lata. Jest to szkoła o typie szkół podstawowych w zakresie 7 klas. Obecnie liczy 4 klasy, gdzie uczy się 75 dzieci z terenu miasta Ostrowa.

W programie nauki położono nacisk na szkolenie praktyczne. Chodzi bowiem o wyłowienie uzdolnień dziecka, aby je po ukończeniu klasy 7 skierować do odpowiedniego zawodu i tym samym zdobyć dla społeczeństwa wartościowego i samodzielnego rzemieślnika. W tym celu już od klasy V wprowadzi się przygotowanie zawodowe przy odpowiednich warsztatach: krawieckim, szewskim, stolarskim, ślusarskim, introligatorskim i w ogrodzie szkolnym.

W przyszłym roku szkolnym t. j. 1949/50 szkoła specjalna w Ostrowie uruchamia klasę V. Nie ma niestety ani warsztatów, ani miejsca na pomieszczenie warsztatów jak również izby lekcyjnej. Szkoła zajmuje obecnie pół parteru gmachu przy ul. Wolności, gdzie trzy izby zajmuje także woźny.

Gnieźń. Spółdz. Powszechna otwiera 30 sklep

Na specjalne uznanie zasługuje działalność Gnieźnieńskiej Spółdzielni Powszechniej, która w „Dniu Spółdzielczości” otworzyła nową placówkę — sklep spożywczy przy ul. Witkowskiej. 30 z rzędu sklep, tym razem aparatów radiowych i sprzętu elektrotechnicznego, otworzy spółdzielnia ta w dniu 15 bm. przy ul. Mikołaja 5.

Z okazji „Dnia Spółdzielczości” odbyła się 2 bm. w świetlicy PPB wspólna dla wszystkich placówek spółdzielczych w Gnieźnie akademka.

Brak pomieszczenia dla klasy V, nieodpowiednia izba dla klasy I, — brak miejsca na pracownię psychologiczną, kuchnię i warsztaty oto najważniejsze bolączki tej szkoły. Pomimo kilkakrotnej interwencji kierownictwa oraz Komitetu Rodzicielskiego Zarząd Miasta nie w tej sprawie nie uczynił. Miasto z wyjątkiem umeblowania nie dało dotychczas dla szkoły nic, a przecież liczy 35.000 mieszkańców.

Takiej szkole społeczeństwo powinno dać własny budynek z ogrodem, gdzie dzieci miałyby spokojne warunki pracy i rozwoju. Ponadto w takim domu można by pomieścić internat dla dzieci

Zakończenie roku szkolnego w Kępnie

Przy licznych udziałach rodziców i przedstawicieli władz miejscowych odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w liceum kępińskim. Dyrektor Zakładu Adolf Paczosa pożegnał wychowanków opuszczających po maturze Liceum, a w imieniu swych kolegów absolwent Jarczyński podziękował wychowawcom za trud i życzliwe traktowanie ich w czasie kilkuletniej pracy w szkole. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: przewodniczący Komitetu Rodz. Stanisław Lipieta, Pawlak (ZMP), inspektor szkolny Wojciechowski, oraz kierownik i opiekun zespołów młodzieżowych prof. Roman Szajnerman.

Bardzo ciekawe życie młodzieży w zakładzie zostało przedstawione w sprawozdaniach z rocznej działalności poszczególnych kół, z których wynikało, że praca samorządu uczniowskiego wydała piękne rezultaty. I tak sklep uczniowski wypracował przy milionowym obrocie czystą nadwyżkę 35.946 zł, która została przeznaczona na pomoce naukowe i na pomoc dla najbardziej potrzebujących uczniów. Zorganizowano w roku szkolnym 9 występów dla szkół i społeczeństwa, przy czym największy sukces osiągnęła „wieczornica mickiewiczowska” powtórzona czterokrotnie. Uczniowie opracowali 73 artykuły do własnej gazетки pt. „Nasze życie”, a pięknie ilustrowane kroniki szkolne stanowią poważny dorobek samorządów klasowych. Przy urządzaniu własnego boiska uczniowie wypracowali poza nauką 4.560 godzin.

Inne organizacje szkolne jak PCK, Tow. Przyj. Żołnierza pracowały w ramach swoich zainteresowań. W czerwcu urządzono wycieczkę do Warszawy z udziałem 29 uczniów. Wybitną pomocą dla młodzieży dojeżdżającej było wydawanie śniadań i obiadów, a wystawa prac pokazała w zestawieniach liczbowych osiągnięcia młodej republiki uczniowskiej, jaką zorganizowała szkoła dla wychowanków, dając im po-

pozamiejscowych, ogarniając tym samym opieką 140 dzieci niedorozwiniętych z całego powiatu. Szkoła ta jest tymczasem najbardziej zaniedbana w Ostrowie, gdyż inne miasta naszego województwa szkoły tego typu zorganizowały i odpowiednio wyposażały.

Krotoszyn np. liczący 17.000 mieszkańców zorganizował w tym roku szkołę specjalną, dając jej własny budynek z ogrodem i wyposażał w warsztaty i urządzenia. Gniezno ma już trzy warsztaty, a warsztat krawiecki liczy 5 maszyn do szycia. Tylko w Ostrowie sprawa ta znajduje się na ostatnim planie. Czas temu zaradzić. (md)

Egzamin w szkole handlowej

W czwartym roku istnienia szkoły przysposobienia handlowego w Kępnie zostało przygotowanych do pracy w przedsiębiorstwach handlu detalicznego 87 uczniów i uczennic. Egzamin piśmienny odbył się w dniach 17 i 18, a ustny 27 i 28 czerwca br. Do Komisji egzaminacyjnej prócz wykładowców należeli delegaci PRN — Dąbrowski PRZZ — Łyszkowski i Urbański, PZPR — Wikliński, starostwa — Zwoleńkiewicz i Nawrot, oraz przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego Krzyszostaniak. Egzaminowali zdali wszyscy kandydaci. Świadczenia ukończenia szkoły otrzymają dopiero po 2 miesięcznej praktyce, którą zalicza się do obowiązkowego uzupełnienia nauki w szkole.

W szkołach podstawowych

Szkoła Podstawowa nr 1 urządziła uroczyste pożegnanie uczniów przy udziale rodziców, Komitetu Rodzicielskiego i przedstawicieli władz szkolnych. Po przemówieniu sprawozdawczym kierownika szkoły Halardzińskiego, młodzi przedstawiciele kółek i organizacji szkolnych zdali sprawozdanie ze swoich prac. Piękny widok przedstawiała 39 młodzieży przodowników pracy szkolnej, którym kierownik szkoły wręczył nagrody książkowe. Popisy artystyczne dzieci pod kierunkiem nauczycielki Witkowskiej wzbudziły ogólny podziw.

W Szkole Podstawowej nr 2 pożegnania odbyło się za pomocą instalacji radiofonicznej. Uczniowie wraz z rodzicami zebrani w swoich klasach występowali przemówieniami, recytacją, śpiewami oraz głośnie. W kancelarii szkoły zebrali się przedstawiciele władz oraz Komitetu Rodzicielskiego.

Najpilniejszych uczniów nagrodzono również książkami. (Dzin)

30 tysięcy cetnarów chmielu zbierano ongiś w powiecie nowotomyskim

Dzisiaj chmielarnie odradzają się dzięki sprzyjającym warunkom

Powiat nowotomyski — jak wskazują kroniki — jest najstarszym okręgiem chmielarskim w Polsce. Swego czasu

Mało na ogół znany jest fakt, że powiat nowotomyski był producentem znakomitego chmielu. W związku z notatką w „Głosie Wielkopolskim” o zakładaniu nowych plantacji podajemy czytelnikom garść uwag z historii rozwoju plantacji chmielu nowotomyskiego, zacierpniętych z cennych materiałów zebranych przez b. dyrektora Szkoły Rolniczej w Nowym Tomysłu inż. Kaz. Jankiewicza.

należał do czołowych plantacji w Europie. Do podniesienia uprawy chmielu przyczynili się wybitnie „Bracia Czescy” przybyli tu w XVI wieku na skutek przesiedłań religijnych w swojej ojczyźnie. Do najwyższego rozwoju doszło chmielarstwo wielkopolskie dopiero jednak w połowie XVIII wieku. W tym czasie spotykamy chmielniki w dorzeczu Noteci i w okolicach Inowrocławia oraz w centrum chmielarskim, jakim była cała okolica Nowego Tomysłu i Grodziska. „Bracia Czescy” wprowadzili uprawę chmielu w następujących miejscowościach pow. nowotomyskiego: Jastrzębsko Stare, Sokołowo, Przyłek, Chojniki, Paproć, Boruja Kościelna i Stara, Sątopy i Cichagóra. Najdalej na zachód wysunięte chmielniki obejmowały okolice Zbąszynia i Miedzichowa.

Jeszcze dzisiaj spotyka się rodziny chłopskie, które związane są z uprawą chmielu nowotomyskiego od kilkuset lat. Miejsowości takie, jak: Chmielinka, Chmielniki i in. noszące swą nazwę od setek lat, są ściśle związane z uprawą chmielu. Starzy obywatele pow. nowotomyskiego jeszcze dziś mogą wskazać historyczny „Hotel pod wieńcem chmielowym”, lub zaprowadzić do pokoju burmistrza Nowego Tomysłu, gdzie w oszklonej gablotce stoi piękny srebrny puchar oraz zawieszona są złote i srebrne medale, które dowodzą, że chmiel nowotomyski zdobywał na międzynarodowych wystawach najwyższe odznaczenia.

W roku 1860 zbiory chmielu wynosiły tu 30 tys. cetnarów, a w r. 1883 chmiel nowotomyski uzyskał najwyższą cenę na rynku światowym. Wartość zbioru wynosiła wówczas 6 mil. marek. Następuje jednak zmierzch świetności chmielarstwa nowotomyskiego. Ceny za chmiel spadają, a ze zniżką cen, zmniejsza się też uprawa. Z początkiem XX wieku nastąpił dalszy upadek chmielu wskutek światowej nadprodukcji i dalszej niżki cen.

Po wojnie światowej trzeba było plantacje odnowić. Uprawa chmielu zaczęła się podnosić. Ceny były korzystne, gdyż w 1926 roku płacono 1000 zł za 50 kg. Lata kryzysu spowodowały ponowny spadek produkcji. Podczas drugiej wojny światowej chmiel nowotomyski uległ zupełnej zagładzie, gdyż okupanci hitlerowscy specjalnym zarządzeniem nakazali plantacje zniszczyć. Widocznie dobrze pamiętali, że zdobywał on swego czasu pierwsze nagrody, że sławna niemiecka „Versuchsanstalt — Lehr Brauerei” w Berlinie wykazała, iż chmiel nasz pod względem zawartości mączki chmielowej (lupuliny) dorównywał chmielom bawarskim i czeskim.

Widzimy, że bogata jest historia uprawy chmielu w pow. nowotomyskim. Chmielarze tutejsi, to fachowcy z dzia- da pradziada, a chmiel zrósł się z tą ziemią nierozdzielnie. Resztki odbijających się jeszcze karp chmielowych z kilkusetletnim pochodzeniem zbiera się skrzętnie na osobne poletki, aby utrzymać tę cenną roślinę. Kąpy chmielowe sprządzone z Lubelszczyzny dały początek nowym plantacjom. Opiekowały się nimi przed wojną Szkoły Rolnicze w Nowym Tomysłu i Wolsztynie. Obecnie zapoczątkowało nowe plantacje — Liceum Rolnicze w Starym Tomysłu wraz z małym zespołem rolników. Wyglądają one wspaniale. Koninktura na chmiel jest też doskonała, gdyż ceny dochodzą od 100 do 120 tys. złotych za 100 kg. (pl)

Pić — czy nie pić — radzą nad tym wolsztyniacy

W Wolsztynie wypłynęło ostatnio zagadnienie, nad którym odpowiedzialne czynniki głęboko się zastanawiają. Chodzi po prostu o alkohol. Pić czy nie pić? Utworzył komitet do walki z tym strasznym nałogiem, spowodować zakaz sprzedaży w pewne dni, czy też pozostawić sprawę swemu biegowi?

Widocznie społeczeństwo i przedstawiciele władz są zwolennikami pozostawienia sprawy jej własnemu biegowi, bo na zwolane zebranie celem zorganizowania Komitetu do Walki z Alkoholizmem przybyło zaledwie kilka osób. Odpowiedni referat uświadomiaczący przygotował p. dr Katryński, lecz nie miał go do kogo wygłosić. Jednym słowem sprawą powolnego zaturawiania się starszych i młodzieży nie wiele osób interesuje się.

Jednakże grono ludzi doceniających niebezpieczeństwo i szkodliwość spożywania alkoholu nie ustanie w wysiłkach, na odcinku zwalczania zła. Powiatowa Rada Narodowa — idąc śladem innych — powinna powziąć uchwałę zakazującą sprzedaż alkoholu przynajmniej w soboty, niedziele i dni przedświąteczne, oraz w dniach wyjazdów. Na pytanie pić czy nie pić? — powinna być tylko jedna odpowiedź: ograniczyć picie! W tym kierunku powinny rozwinąć działalność organizacje społeczne oraz uspołecznione jednostki. (tr)

Tradycyjne obchody sobótek w powiecie średzkim

Na uroczych jeziorach zaniemyskich odbył się w sobotę dnia 25 czerwca br. tradycyjny obchód sobótek i puszczania wianków, które zorganizowała młodzież z Uniwersytetu Ludowego w Łęknicy.

Obrzęd sobótkowy rozpoczął się tradycyjnym podpaleniem ogniska opodal jeziora, a następnie korowód ubrany w białe długie szaty wyruszył nad jezioro, gdzie nastąpiło puszczanie wianków z iluminowanych łodzi.

Podobne uroczystości odbyły się w Pigłowicach, powiecie średzkim. (gr)

Pracownicy Centrali SMJ ofiarowali chłopom bibliotekę

Pracownicy Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej w Poznaniu ufundowali kosztem 30 tys. zł bibliotekę dla Kola Gromadzkiego SL w Będlewie gm. Słeszew pow. Poznań, 26 ub. m. nastąpiło uroczyste przekazanie księgozbioru, którego dokonał wicewojewoda Bertold. Przyjmując ten cenny dar sołtys Lasecki podziękował ofiarodawcom za pamięć o wsi polskiej, która ze swej strony nie szczędzi trudów dla wyprodukowania jak najwięcej chleba i mięsa dla robotników z miasta.

W zrozumieniu łączności miasta ze wsią ofiarodawcy przyrzekli stałą opiekę nad biblioteką w Będlewie. (pl)

OSTRZESZÓW

Ze sportu. Dn. 29 ub. m. odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy ZKS „Gwardia” z Sycowa a ostrzeszowską drużyną ZKS „Budowlani”, który zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny gospodarzy w stosunku 5:2. (zk)

HUMORESKA

Już trzeciego złowiłem

Starszy referent Centrali PZHPRY pan Klemens Migdał otrzymał służbowy urlop i zabrał całą rodzinę i pojechał do dalekiego kuzyna na wies. W miarę mijania dni pan Migdał czuł coraz głębsze zadowolenie z powziętej decyzji.

Okolica była urocza. Wioskę otaczał z trzech stron wysoki, sosnowy las, z czwartej grupa kilku niewielkich jezior, a tuż przy zabudowaniach płynęła dość wartko mała rzeczulka. A więc było wszystko co potrzebne dla solidnego wypoczynku. Toteż pan Migdał korzystał z dobrodziejstw przyrody w całej pełni.

Rankiem, kiedy cała rodzinka pogrążona była jeszcze w głębokim śnie, pan Migdał zrywał się z łóżka, siedł nad rzeczką i wchłaniał czyste, balsamiczne powietrze pełną pierśią. Podczas jednej z takich przechadzek spotkał osobliwego człowieka. Nad rzeczką obrócony do niej tyłem siedział na kamieniu rybak i trzymał wędkę nad grządką kapusty. Raz po raz podciągał sznur do góry, zakładał na haczyk robaka i zarzucał w inne miejsce.

— Co za licho — pomyślał sobie pan Migdał. Stanał popatrzał, postukał się znacząco po czole, machnął ręką i zamierzał już odejść kiedy usłyszał, jak rybak zaklął siarzęcie.

— Psiakrew, znów robaka zżarła i uciekła.

— Zapewne jakiś wariat, albo oryginał — pomyślał starszy referent Centrali PZHPRY. Trzeba się przekonać.

Zbliżył się więc do człowieka, poklepał go przyjaźnie po ramieniu, zaczął o pogodzie, o dogrzewającym o tak wczesnej porze słonku, o przyjemności spaceru. Wyraził przypuszczenie, że łowienie rybek mu-

si być również rzeczą przyjemną... lecz rybak, zapatrzony na unoszący się ponad liśćmi kapusty korek ani drgnął. Nic go nie obchodził jakis natręt z boku. Całą uwagę kupił na grządce kapusty.

— I co przyjacielu, dużo złowiłeś ryb? — rzucił wreszcie pan Migdał.

Rybak drgnął i odwrócił głowę. — Tak jakoś po maleńku idzie.

Chcąc poznać bliżej oryginała, dowiedział się o przyczynach takich osobliwych owów, mieszczuch zaproponował:

— A może byśmy tak na polecenie udał się do gościca i kropnieł sobie po piwie, co? — Rybak z pewną powściągliwością wyraził zgodę.

— Zaraz, tylko załóż świeżego robaka. Poszli razem, nie nie mówiąc do oberży. Tam pan Migdał postawił piwo, a na dodatek poczęstował rybaka papierosem i uśmiechając się znacząco zaczął indagację.

— Powiedźcie mi tak szczerze przyjacielu, od jak dawna już łowicie ryby w kapuście?

— Oj, oj!

— A czy złowiłeś już dużej jakie gantki ryb najlepiej biorą?

— Teraz z koleś uśmiechnął się rybak.

— Najlepiej biorą te z gatunku frajerów — odpowiedział. Już trzeciego złowiłem.

— Frajerów? Nie rozumiem.

— No tak, dwóch złowionych poszło już do domu, a trzeci zapewne zrobi wkrótce to samo.

— ???

— Tak, pan jest tym trzecim frajerem, którego dziś złowiłem i który zaprosił mnie na piwo.

Usłyszawszy to pan Migdał zrobił w tył zwrót i czym prędzej się ulotnił, żegnany rozbawionym spojrzeniem rzekomo pomysłowego wędkarza. Jot.



# Nawet o najodleglejszej wsi nie zapomni robotnik poznański

## POLIGRAFICY NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Kiedy wyjeżdżaliśmy z Poznania zapowiadał się ładny, słoneczny dzień... lecz nie zdążyliśmy daleko odjechać, kiedy i ta ostatnia niedziela czerwca dała się nam we znaki. Deszcz wprawdzie nie padał, ale słońce skryło się za chmurami, a wiatr na odkrytej ciężarówce przeszywał do kości.

### Z wiatrem w zawody

Jechaliśmy, a raczej jechała ekipa Związku Zaw. Prac. Przemysłu Poligraficznego z Poznania i... ja, na przykazanie, ale nie w przyczepce; Nie mogłam pominąć okazji zrobienia reportażu z tej wycieczki. Jechaliśmy do wsi Bobrówka powiat Strzelce Krajeńskie z ekipą składającą się z robotników-mechaników, którzy mieli obejrzeć maszyny rolnicze i pomoć gospodarzom przy ewentualnym ich remoncie, oraz kobiet, które miały założyć Kolo Gosp. Wiejskich. Jasne, że jechał także zespół artystyczny z kostiumami do tańców ludowych. O tym, że w pewnej chwili jedna z jadących „artystek” zespołu zobaczyła nad łąką bociana... i nagłe zasiała, nie będąc wspominać, gdyż wydarzenie to nie było przewidziane programem. Nie było też przewidziane, że droga do Bobrówki będzie trwała aż cztery i pół godziny.

W chwili naszego wjazdu do wsi, którego „triumfalnym” wcale nazwać nie można, w świetlicy odbywało się zebranie sołtysów wszystkich gromad. Zwołał je wójt gminy p. Stanisław Saugut celem omówienia spraw podatku gruntowego i FOR-u oraz innych spraw gospodarczych.

Kiedy moi współtowarzysze podróży zmykali ze swych twarzy kurz, ja zwróciłam do świetlicy na zebranie, otwierając szeroko oczy i uszy. Coż, wiadomo, dziennikarz wszędzie wiezie i zobaczy często to, co mu najmniej chcą pokazać.

Ale wróćmy do właściwego tematu — sprawozdania z pobytu ekipy poligrafików w Bobrówku.

### Organizacja: niedostatecznie!

Wprawdzie wójt był powiadomiony o naszym przyjeździe, jednak strona techniczna przygotowań szwankowała. Ze względu na dość dużą odległość Bo-

Zespół artystyczny poligrafików po występach w Bobrówku wraz ze swymi nowymi przyjaciółmi



brówka od Poznania, byliśmy ograniczeni w czasie, i kiedy zespół artystyczny przebiegał się do występów, dopiero wówczas przenoszono do świetlicy pianino, znoszono ławki i krzesła i zwożono mieszkańców sąsiedniej wioski — Sokółka. A przecież to wszystko można było zrobić już przed tym i sokółczanie mogli wcześniej przybyć na miejsce.

Nasi mechanicy po obejrzeniu maszyn i stwierdzeniu ich braków nie mieli nic do roboty, gdyż mieszkańcy Bobrówki, ani myśleli o maszynach w chwili, gdy w świetlicy odbywały się występy artystyczne. Kołmi by ich nie utrzymano w takiej chwili przy robocie. Trzeba bowiem zaznaczyć, że tego rodzaju widowisko oglądała wieś pierwszy raz. Dotychczas do Bobrówki przyjeżdżali tylko lekarze. Toteż świetlica wypełniła się po brzegi widzami, którzy śpiew i tańce młodych poznańców nagrodzili hucznymi oklaskami.

### I poznaniacy również...

Pod adresem organizatorów poznańskich wypadła mi wyrazić życzenie, by program popisów scenicznych był opracowany starannie, dokładnie przemyślany i nie był układany na kolanie na 5 minut przed wejściem na scenę. Ciępi na tym efekt całości i może wywołać u widzów niezrozumienie, a co gorsza fałszywe wyobrażenie o naszej kształcącej się młodzieży — mam tu na myśli wystawioną jednoaktówkę. Po przedstawieniu przyjęłmi zain-

terowali wspólną zabawę taneczną, która zacieśniła nić wzajemnej sympatii, zadzierzgnięta podczas przedstawienia. Nie mieliśmy już jednak czasu na dłuższy pobyt, gdyż przed nami była jeszcze wielogodzinna droga powrotna. Trzeba też wspomnieć, że członkinie Związku Zaw. Poligrafików obdarowały najbiedniejsze kobiety Bobrówki skromnymi upominkami — odzieżką, a dzieciarnię cukierkami. Po skromnym podwieczorku, którym przyjęła nas Liga Kobiet, musieliśmy już siadać na samochód i wracać do Poznania, oblecując przyjazd mechaników za tydzień dla wyremontowania maszyn.

### Oj, młodzi, młodzi...

Wróciliśmy późnym wieczorem i szczęśliwie obyło się bez wypadku. Niesfora młodzież, jak to młodzież, hazardowała swoje życie siedząc w czasie jazdy na drewnianym ozebrowaniu wozu, przeznaczonym dla utrzymania jedynie brezentu. W pewnym momencie jedna z listew złamała się pod ciężarem siedzącego na niej młodego człowieka, który spadł nam na głowy. Gorzej byłoby, gdyby spadł poza pedałczy wóz. Młodzi znani są z ekstrawagancji, ale czemuż kierownik ekipy nie zajął w tej sprawie zdecydowanego stanowiska i nie przywołał do porządku niesubordynowanej młodzieży, która lekko myślnie narażała swe życie, a jadących na nieprzyjemne przeżycia wątpliwej emocji.

Pierwszą więc wizytę poligrafików

### Wśród nowych książek

## „Chopin” Zdzisława Jachimeckiego

Nakładem Instytutu Wydawniczego „Książka” (Warszawa 1949) ukazała się monografia artystyczna „Chopin (Rys życia i twórczości)”, napisana przez profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Zdzisława Jachimeckiego. Nowe wydawnictwo pozostaje w bliskim stosunku do dwóch wcześniejszych, przedwojennych książek prof. Jachimeckiego, poświęconych Chopinowi. Ale dzisiejsza monografia rozrosła się do rozmiarów prawdziwie imponujących. Okazały tom obejmuje blisko 400 stron druku. Szeroko rozbudował autor część bibliograficzną, którą podzielił na zwężone rozdziały, mówiące to co najważniejsze o profesorze Fryderyku Wojciechu Żywnym, o pani Justynie Chopin, psychice artysty, pierwszych porwach miłosnych młodzieńca, wyjazdach za granicę itd. Po raz pierwszy monografia chopinowska podaje tu ciekawy rodowod rodziny kompozytora (ze strony ojca). Bo o chłopięcym pochodzeniu pana Mikołaja niczego się do niedawna nie wiedziało. Jak wykazały najnowsze badania, był synem wiejskiego kołodzieja z górskiej wsi lotaryńskiej. Po wyższy fakt ojciec Chopina do końca życia starannie ukrywał (licząc się z doczesnymi ciasnymi poglądami na różnicę stanową).

Osobny rozdział otrzymała w nowej monografii Delfina Potocka, figlarnie nazywana przez Fryderyka — Findelką. Prof. Jachimecki porusza kwestię słynnych już dziś (choć „legendarnych”) listów Chopina do Delfiny. Jachimecki usprawiedliwia posiadaczy listów, nie chcących publikować tej korespondencji. Niżej podpisany byłby tu może trochę innego zdania. Owe listy powinny zostać stanowczo zabrane przez jakieś wybrane grono polskich muzykologów oraz ogłoszone w formie osobnej publikacji (przynajmniej w fragmentach). Kilka rozdziałów swej pracy poświęca autor przyjaciółce Chopina — pani George Sand. W tej drażliwej materii prof. Jachimecki zajmuje stanowisko ostrożne, ani zbytino nie oskarżające pani Aurory, ani nie wybielające Chopina.

w Bobrówku możemy nazwać wzajemnym poznaniem się, nawiązaniem kontaktu i orientowaniem się o potrzebach ludzi wsi. Było to pierwsze nawiazanie sojuszu między robotnikami z Poznania a rolnikami wsi lubuskiej, który przy następnych odwiedzinach niewątpliwie zacieśni się jeszcze bardziej.

Mgr I. Rożkowska

Wysoce interesujące są obszernie cytowane fragmenty pamiętnika pani Sand. Z książki prof. Jachimeckiego dowiadujemy się jak doskonale potrafiła George Sand odczuć Chopina — i jako artystę i jako człowieka. Osobny rozdział w znakomitej monografii prof. Jachimeckiego zajmują wypowiedzi cenionych krytyków i esejistów o — Chopinie. Większą część tomu zapełniają szczegółowe analizy dzieł Chopina. Najpierw omawia autor „Polonezy dziecięce”, wydane przez siebie w roku 1947, w Krakowie. Z kolei następuje mistrzowska analiza całokształtu dorobku twórczego geniusza muzyki polskiej. Całość pracy prof. Jachimeckiego, zadziwiająca głębią i rozległością przemysłu, podana została nie tylko z metodyczną ścisłością naukową, ale i z niezwykłym polem literackim (co jest nader rzadką zaletą naszych publikacji muzykologicznych). Ładne fotografie i cytaty muzyczne ułatwiają jeszcze lekturę dzieła, które powinno znaleźć się w każdym polskim domu, w każdej bibliotece — jako idealna pamiętka „Roku Chopinowskiego”.

Kazimierz Nowowiejski



Poniedziałek, dnia 4 lipca 1949 r.

7.20 Scherzo — 7.45 symfoniczny; 8.05 Audycja dla kobiet — pogad. pt., Helena Zajac, przewodnicząca fabryki opatrunków; 8.15 Pieśń chórów słowiańskich narodów; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Na swojską nutę” — gra zespołu Tadeusza Wesołowskiego; 13.20 Skrzynka PKC; 13.30 Muzyka obiadowa w wyk. zespołu Jerzego Orzechowskiego; 14.00 Audycja Związku Nauczycielstwa Polskiego; 14.15 Muzyka rosyjska; 15.05 Z cyklu „Nasze porty” — reportaż Józefa Balceraka pt. „Praca kraniści”; 15.15 Z cyklu „Na turystycznym szlaku”, pogadanka pt. „Łeba zawsze nowa”; w opr. Eugenii Kochanowskiej-Wisniewskiej; 15.30 „Biskupin” — pogadanka dla dzieci; 15.45 Piosenki i duety w wyk. Haliny Michalskiej i Mieczysława Mileckiego; 16.05 Pogadanka z cyklu „Gawędy lekarskie”; 16.15 Audycja Powszechnych Domów Towarowych; 16.20 Audycja muzyki popularnej; 16.50 Pogadanka popularno-naukowa pt. „Odmiany drzew owocowych Mierzynia w Kórniku”; w opr. dr. Stefana Biszoka; 17.15 Koncert rozrywkowy; 18.00 „Głos mają kobiety”; 18.15 C. Debussy — Kwartet smyczkowy op. 10 w wyk. Kwartetu Krakowskiego; 18.45 Parafraz walców w wyk. Wład. Szpilmana; 19.15 Audycja dla wojska; 19.40 Jan Maklakiewicz: „Śląsk pracuje i śpiewa”; — Suita; 20.00 Wschodnica radiowa; 20.20 Koncert popularny w wyk. Orkiestry P. R. w Bydgoszczy; 21.30 Muzyka; 21.40 „Daleko od Moskwy” — powieść Wasyla Ażajewa; 22.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R.; 22.45 Co słychać w Wielkopolsce; 22.50 Śpiewaki „Święty Trójca” z płyt „Muza”; 23.10 „Pianety” Gustawa Holsta (płyty).

### METAEXPORT P.P.W. Warszawa. Wiejska 11

zatrudni natychmiast wykwalifikowanych pracowników w zakresie eksportu wytworów przemysłu metalowego i elektrotechnicznego:

- branżystów ze znajomością poszczególnych artykułów, rzeczoznawców, odbiorców handlowych;
- handlowców wyrobionych w handlu zagranicznym;
- referentów z językami obcymi;
- finansistów i transportowców;
- fachowców do reklam i katalogów;
- korespondentki i maszynistki z językami obcymi;
- biegłe stenotypistki i maszynistki w jęz. polskim.

Kandydaci zechcą zgłaszać się z dokładnym życiorysem i dowodami kwalifikacji w Dziale Personalnym w g. 9—11, ul. Wiejska 11. 7b-14

### Lekarskie

Lekarz-dentysta Medyńska Kazimiera wróciła; przyjmuje: Ratajczaka 10, I piętro, telefon 28-71. p4132

### Wolne posady

Pomoc sklepowa potrzebna. — Oferty z opisami świadectw: FAR, Ratajczaka 7, dia 6.562. p4113

### Zawijacki wykwalifikowane

do cukierków potrzebne. Ratajczaka 44, firma Łukasz. p4146

### Stolarze potrzebni. Zgłoszenia:

Strzelca 40, tel. 521-78; stolarnia. p4160

### Pomoc domowa, dołączająca,

zaraz przyjmuje. Ratajczaka 36, m. 19. p4158

### Sila biurowa, doświadczona:

pisanie na maszynie, lista plac, księgowość, potrzebna zaraz. Zgłoszenia z życiorysem do godz. 13: Jabłoński, fabryka wyrobów metalowych, Ratajczaka 17. p4172

### Samodzielną gospodinią do gotowania

zaraz. Niedziałkowskiego 25, m. 6. 8350

### Nauczyciele(ki) angielskiego

francuskiego, gry na fortepianie poszukiwani Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dia 6.573. p4122

### Młodszy technik na godziny

przedpołudniowo potrzebny zaraz. Laboratorium Dentystyczne Rządęk, Szwajcarska 24. k709

### Przyjmujemy natychmiast:

inżyniera rolnika do konserwacji i magazynowania zbóż, 2 budowniczych z uprawnieniami i praktyką, statyka, elektryka, ekonomistę, rutynowaną stenotypistkę. Zgl.: Polskie Zakłady Zbożowe, Poznań, Pl. Wolności 11, I piętro, Wydz. Kadr. 7a-26

### Samochód półciężarowy 1200

kg. „Chevrolet” stan bardzo dobrym sprzedam. Wiadomość: Warsztat Woliński, Górski, Dąbrowskiego 78a, telefon 99-06. 8278

### Piekarnie, piec rurkowy

urządzenie kompletne, odstąpię za zwrot kosztów remontu — miejsce powiatowym na Dolnym Śląsku. Oferty Głos Wielkopolski nr 8114.

### Kamienica, wille, parcele,

połączone, p.c. z ul. Gruszyńskiego Wawrzyniaka 22, tel. 13-26. 8323

### 2 samochody Opel-Olympia 1.3;

2 samochody Adler sprzedam korzystnie „Auto-Stop”. Frederyc 13. p4129

### Motorcykl Zündapp, 500 cm<sup>3</sup>,

bardzo dobry stan. Tel. 513-19. F1205

### 10 g streptomycyny. — Oferty:

PAR, Ratajczaka 7, dia 7.54. p4173

### Damski płaszcz wiosenny —

piękna wełna, sprzedam okazyjnie. Czesława 9, m. 1, godzina 17—19. c1420

### Mechaniczne maszyny półciężarowe

siłnicze i maszynę do sycia trykotu (Overlock), sprzedam. Plac Bernardyński 4, wytwórnia podłozoch. p4174

### Biurowa, szafy, stoły, krzesła

biurowe, różne inne meble, korzystnie. Janiak, Poznań, Rybaka 6. p4067

### Kuferek samochodowy, przednie

zawieszenie do BMW 326, dyferencjał, tylnie resory z kardaniem do BMW 320. Wiadomość: kiosk Czechosłowacka nr 55, nar. Świerczewskiej. k706

### „LAS” Spółdzielnia Eksploatacji Użytków Leśnych

Oddział Okręgowy w Zielonej Górze poszukuje: KIEROWNIKA FINANSOWEGO, KIEROWNIKA HANDLOWEGO zaraz. Podania z życiorysem nadsyłać: Zielona Góra, ul. Wandry nr 9. 7a-18

### OGŁOSZENIA DROBNE

### Samochód Opel-Super, po

generalnym remoncie, sprzedam. Wiadomość: warsztat Bartosiewicz, Kazimierza Wielkiego 11. p4163

### Sprzedam motory, prąd

zmienny, maszyn do sycia. Telefon 93-52. 8357

### Rower damski, lampa

kwarcowa, Wielkopolska 43, m. 5. 8351

### Sprzedam lodówkę elektryczną,

kanapę, — Jackowskiego 30, m. 3, jankowski. 8347

### Motorcykl DKW 500 Ul. Dą-

browskiego 94, Auto-Spaw. 8331

### Samochodzik dziecięcy, nowy,

na pedaly, korzystnie; wózek dziecięcy, używany. Zapolskiego 2, m. 4. 8327

### Motorcykl Triumph 200, ko-

rzystnie, Kanta 5, m. 19. 8308

### Streptomycyny sprzedam ta-

nio. — Chwiakowskiego 11, m. 17 (Szwajcarska). k712

### Wózek (autko) i sportke

sprzedam. Sikorskiego 11, m. 9. k708

### Radio 5-lampowe z adapterem

sprzedam. Fabryczna 9, m. 4, od godz. 15—18. p4126

### Prasę ręczną do mycia

sprzedam. Mrówka Poznań, Dolińska 18, warsztat. 8264

### Kupna

### Garderobe, obuwie, porcelane

artystyczna, obrazy, srebrne wyroby kupuje, sprzedaje — „Okazja”, Dąbrowskiego 3. p3975

### Zegarki, budziki, mechanizmy

bez kopert, biżuterie, kupuje „Okazja”, Dąbrowskiego 3. p3974

### Konie na rzeź kupuję. Odbiór

samochozem, Zgola Poznań Maszalarzka 8, telefon 20-20. p3594

### Maszyn biurowych — kupno,

sprzedam, naprawa, Piotr Pieprzycki, aleje Marcinkowskiego 28, skład naprzeciw poczty. Telefon 23-62. p4072

### Konie na rzeź kupuję. Odbiór

samochozem, Nowak Poznań, Daszyńskiego 26, telef 21-10, 21-11. p4131

### Parcele kupię w Poznaniu lub

okolicy do 600 000. Oferty: Głos Wielkop. Rokossowskiego 16, nr 1108. F1207

### Obciążenie pożyczki Odbudowy

Kraju kupię. Plac połowę wartości. Oferty Głos Wielkopolski nr 8340.

### Wedkarskie kilje kupię. Szar-

marzewskiego 61, m. 1. c1423

### Makine Plaubla z dodatkami

kupi „Zew”. Jarocin poz. p4143

### Samochód Opel P 4 lub Olim-

pia, tylko pierwszorzędny, kupię Of. Głos Wlkp, nr 8293.

### Przedsiębiorstwo Państwowe

poszukuje księgowych pom. księgowych Szczegółowe oferty do Głosu Wlkp, nr 8335

### Zamiana

Komfortowe 2-pokojowe z kuchnią zamieniam na wyłączone. Takie same zwrocie remont. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dia 6.561. p4112

### Niklowanie zamieniam na

parcelę. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dia 6.544. p4101

### Wilkna w Puszczykowsku, trzy-

pokojowa, komfort, ogród, hodowla kur, za zwrot kosztów, na 2—3 pokoje w Poznaniu. Oferty Głos Wielkopolski nr 8342.

### Zamienie 2 pokoje kuchnią

Odąnsk-Wrzeszcz na podobne Poznań, Oferty Głos Wielkopolski nr 8294.

### Pieniądz

### Zaprowadzone, dobrze rozwi-

niete przedsiębiorstwo handlowe, z perspektywą dalszego rozwoju, poszukuje 300 do 400 000 na bardzo dobrych warunkach, bez współpracy. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dia 7.24. p4150

### Wolne lokale

### 3 pokoje kuchnią, łazienką,

nowym domu, Mostowa 5a. 8316

### Pokoik studentowi. Oferty Głos

Wielkopolski nr 8339.

### Pokoik umeblowany oddam,

Warunek: kupno mebli, Oferty Głos Wlkp, nr 8349.

### Centrala Handlowa Farmaceutyczno-Sanitarna

## „CENTROSAN”

zawładnia, że z dniem 4 lipca br. rozpoczyna sprzedaż artykułów farmaceutycznych i sanitarnych w Hurtowni Wojewódzkiej w Poznaniu, ulica Szyperska 2

Telefony: 507-65 i 521-12. Skróty telegraficzne: „Centrosan” — Poznań. 7a-25

### 2 ubikacje śródmieście, przed-

trójfazowy gaz, woda, nadszające się na warsztat, magazyn itp., za zwrot kosztów odstąpię. Sprężnia, Skarbowska 21, obecnie Chudoby. 8309

### Skład na każdą branżę z

pojem. Daszyńskiego 106. k713

### Dwa pokoje w nowym domu,

wszelkie wygody, wyszalone, Skwierzyńska 56, końcowy przystanek trolejbusu Ławicy p4151

### Szuka lokalu

1 1/2 pokoju kuchnią na peryferiach miasta, spiesznie poszukuje. Warunki według umowy. Oferty nr 1227: Czytelnik Czerwonej Armii 1. c1422

### Pokoik niekierujący poszu-

kuję natychmiast młode pracujące małżeństwo. Cena obywatela Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dia 7.27. p4153

### Pokoik komfortowy, umeblowa-

ny, używaniem łazienki, centrum poszukuje. Warunki według umowy. Oferty Głos Wielkopolski nr 8341.

### Poszukuję mieszkania 2 1/2-

pokojowe lub większego dzielnicy: Wilda, Debiec, Śródmieście. Za zwrotem remontu. — Nr telefonu 525-42 od poniedziałku. 8333

### Dwie studentki poszukują

pokoju. Oferty Głos Wielkopolski Rokossowskiego 16, nr 1113. F1212

### Wypłacalny szuka pokoju

umeblowanego, najchętniej Łazarz. Spieszne oferty Głos Wielkopolski nr 8300.

### Gabinet dentystyczny wynaj-

mie lekarz Oferty Głos Wielkopolski, Rokossowskiego 16, nr 1103. F1202

### 2—4 pokoje z przynależnościami,

wyłączone, ewil, światłoręcznie, wyciszone, z góry na wykończenie najchętniej dzielnicą willewa. — Oferty Głos Wielkopolski nr 8217.

### Zegarek marki „Longines”

zabudowa dnia 1 lipca, godz. 22—23, miejsce: holl Teatru Polskiego albo plac Wolności do przystanku 9. Oddać za wynagrodzeniem: Wołyńska 16. 8337

### Pralnia chemiczna „Panama”

czyści wszelka garderobe w terminie 7 dni. Poznań aleje Marcinkowskiego 8 (przy Muzeum), tel. 88-53. p3797

### Przerabiamy wszelkie używane

trykoty podnosimy oczka maszynowo szybko, fachowo — „Trykot”, Mylna 11. p4142

### Kotdry stare przerabiam

nowe szyje. Gzielowa, Matekni nr 47, m. 3. 8171

### Fotografie nagrobkowe

wiecznotrwałe „Elichafilm”. Warszawa, Marszałkowska 108, Informujemy listownie. 7b-4

Redakcja: Poznań, ul. Działyńskich 10. Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. naczel. 50231, sekr. redakcji 50-662, dział miejski 50-232, nocny 50-234 i 64-72. Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972. Konto PKO Poznań V-4499. Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10 i pr., tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań 4499. Wydawca: Spółdzielnia Wydawn.-Ośw. „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70. Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydrebniłone Zak. ad Główny w Poznaniu K-0641

### Dnia 30 czerwca 1949 r. zmarła

w Bogu, opatrzona Sakramentami św., w wieku lat 44, moja najukochańsza żona, ukończona siostra, bratowa, nasza najdroższa ciocia, śp. z Gąszczaków

### Zofia Majnerska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 4 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarza jeżyckiego. W ciężkim smutku pogrążeni małż i rodzina. Poznań, ul. Zwierzyniecka 7. 8358

Zakład Pogrzebowy „Ceremonial”, ul. Towarowa 25. Tel. 40-63.

### Dnia 30 czerwca 1949 r. zmarła

w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza matka, córka, siostra i szwagierka, śp. ze Stelmachów

### Helena Górka

przeżywszy lat 39. Pogrzeb odbędzie się dnia 4 lipca br. o godz. 11,20 z kaplicy cmentarnej parafii jeżyckiej, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni matka z rodziną. Poznań, ul. Szamarzewskiego 34, m. 7. F1214

### Dnia 1 lipca 1949 r. zmarła

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa mamusia, córka, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, śp. z Paluszkiewiczów

### Maria Sobczakowa

kier. szkoły w Szreniawie, pow. Wolsztyń przeżywszy lat 48. Pogrzeb odbędzie się dnia 5 lipca br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza parafialnego w Szamotulach. W ciężkim smutku pogrążeni córki i rodzina. Szamotul, Dworcowa 29. Poznań, Obrzycko, Lwówek, Staroleka, Swarzędz, Bródnicza, Rudy Raciborskie. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 18356



# FILM

# Wanda Wasilewska O FILMIE FRANCUSKIM

## „Podróże Guliwera”



## Opowieść o olbrzymie wśród liliputów

(„Podróże Guliwera” w kinie „Rialto”)

Jedną z najbardziej popularnych już od stuleci bajek — obok przygód Robinsona Cruzo — są podróże Guliwera — Jonatana Swifta, wykazujące tak wiele pomysłowości i wdzięku. Nie dziw więc, że do tego arcydzieła literatury sięgała myśl artystyczna licznych twórców dzieł sztuki, i że znalazła ona również swój wyraz w kolorowym rysunku na taśmie filmowej. Znany reżyser radziecki Ptuszek stworzył film kukielkowy o przygodach Guliwera, który chętnie obejrzelibyśmy i na poznajskich ekranach, tym bardziej, że w motywach muzycznych, wokalnych, tanecznych i kostiumowych uwzględnił on szczególnie twórczość regionalną i ludową, sięgając do prąród bałki.

Mimo pierwiastków grozy i zdawało by się nieuniknionej katastrofy — Maks Fleischer w swoich czarodziejskich rysunkach o dzielnym marynarzu Guliwerze stwarza raczej obraz baśniowej groteski, a przez pogodny finał — charakterystyczny właśnie dla baśni — wyraża dydaktyczną myśl naczelną: potrzeby służenia pomocą innym, słabszym istotom, aby tym samym przyczynić się do zwycięstwa dobra nad złem.

Zdawało by się z początkowych scen wspaniałych przygód Guliwera, pogrążonego w głębokim śnie i krepowanego przy pomocy całych machin obłąkanych przez armię karzełków, że spotka go los biblijnego Goliata, powalonego przez wątego Dawida. Tymczasem Guliwer okazuje się olbrzymem o gołębim sercu, który dzięki swej wyrozumiałości i uczynności zdobywa przyjaźń „małych ludków” i ratuje ich z wielu opresji.

W przeciwieństwie do bajek Disney'owskich świat zwierzęcy nie jest w tym obrazie reprezentowany zbyt licznie, główny nacisk zwrócono raczej na barwną galerię liliputów, wyposażając je w kapitalne gesty i ludzkie odruchy (strachu, radości, złości, zdziwienia itd.). Reżyser nie indywidualizuje zbyt wiele bohaterów, nadając im raczej rysy ogólnoludzkie (zarówno zalety, jak i przywary). Nieodczony rycerski król i królowa, rozdzieleni złym losem od siebie — wprowadzają w miłosnych dialogach nastrój poetyczno-sielankowy, pogłębiony jeszcze — obok dekoracyjności romantycznego tła — melodyjną muzyką i piosenkami w układzie Ralphi Raingera i Leo Robina.

Sama postać olbrzyma wypada wysyłecze nieco sztucznie i ma w sobie w porównaniu z liliputami zbyt mało rumieńców życia. Dobrodusność techniczna z jego oblicza udziela się jednak każdemu, tym bardziej, że nawet całe „morze” wystrzelanych w niego strzał nie jest w stanie zmącić jego olimpijskiego spokoju. Pastelowe a przy tym żywe barwy nadają całości obrazu jeszcze większy urok i plastykę.

Można mieć zastrzeżenia do niektórych epizodów w ich powiązaniach logiczno-treściowych (bajka również musi posiadać swoją logikę), niemniej precyzyjna techniczna i kompozycyjna jest zdumiewająca, wywołując śmiech

i zachwyty publiczności od lat 3 do 100. Całość cechuje bogactwo dowcipnych epizodów, humor i śmiałe efekty rysunkowe. T-Ski

## WŚRÓD FILMOWCÓW mamy przodowników pracy

W szeregi współzawodniczący pracy włączyli się również i filmowcy. Już krótko po jego ogłoszeniu wzmożło się nasilenie pracy oraz zainteresowanie własnymi placówkami ze strony zespołu jak i kierownictwa. Ufundowany sztandar — symbol zwycięstwa niedługo oczekiwali pierwszego wręczenia.

W dniu 29 czerwca został zakończony pierwszy etap współzawodniczący. Z kin stałych na pierwsze miejsce wysunął się zespół poznańskiego kina „Warta” w składzie: A. Haak — kierownik, L. Reiss — zast. kierownika oraz pracownicy: M. Polusowa, H. Orlicz, A. Witkowski, M. Broniak, A. Frąckowiak, Cz. Mytel, M. Czelosik, L. Piechowiak, G. Krajewska, H. Klimczak. Zwycięstwo osiągnęli pracownicy przez usprawnienie sprzedaży biletów, grzeczną obsługą bywalców kina i kolektywną współpracę. Na drugim miejscu uplasował się zespół kina „Bałtyk” z Bia-

znana pisarka Wanda Wasilewska dzieli się wrażeniami ze swego ostatniego pobytu w Paryżu, na łamach czasopisma „Literaturna Gazieta”. Jeden z felietonów poświęca kulisom kina francuskiego.

Już na pierwszy rzut oka daje się zauważyć we Francji wielki załew filmowego rynku produkcją amerykańską i coraz większe wypieranie filmów francuskich. Gdy w Paryżu film francuski wyświetlany jest powyżej w 10 do 15 kinach spośród kilkuset istniejących, resztę kin prawie całkowicie opanowały filmy amerykańskie. „W filmach francuskich — pisze Wanda Wasilewska — grają dobrzy, nieraz bardzo dobrzy aktorzy. Reżyseria jest na wysokim poziomie i nakręcają filmy dobre, nieraz świetni operatorzy.”

— Czy to znaczy, że również filmy są dobre, a nawet świetne?

— Nie. Filmy wcale nie są doskonałe. Przeciwnie — są często złe. Brak im nieraz tego, co daje możliwość dobremu aktorowi, dobremu reżyserowi i dobremu operatorowi w harmonijnym zespole, stworzyć dobry obraz filmowy. W filmie powinien być scenariusz, a w nim myśl, idea zdolna porwać widza, obudzić w nim silne uczucie i oddziaływać na jego umysł. Chodzi tu nie o zwykłe logiczne powiązanie obrazów, ale głębokie nasycenie myślą, które zadecyduje czy film silnie przemówi do widza, czy też nie wywoła w nim oddźwięku. Prawie w każdym filmie francuskim odczuwamy brak scenariusza, według którego można by zrobić dobry film. Mam na myśli ostatnie najnowsze filmy francuskie, jakie udało mi się zobaczyć, to jest te, które wyświetlane były w „amerykańskim” okresie życia Francji.

Wanda Wasilewska, mimo powyższych zastrzeżeń, stwierdza jednak, że nawet „filmy detektywistyczne są znacznie lepsze od analogicznych amerykańskich. Zrobione są z taktem i poczuciem miary, bez amerykańskiej wulgarności i chamstwa, z podkreśleniem charakterów, a nawet interesujące psychologicznie.”

Następnie świetna pisarka podaje

Drugi pt. „Manon” osnuty jest rzekomo na tle powieści Prevosta d'Exiles (1697—1763) pt. „Manon Lescaut”, choć nie ma z nią właściwie wspólnego. Jest to film o treści makabrycznej, gdzie scena umierania Manon jest odrażająco realistyczna. Gra jest świetna, Problemu żadnego.

Ten drugi film jest dowodem, że kinu we Francji stało się środkiem roz-

Film produkcji radzieckiej „Młoda Gwardia”



obszerne streszczenie fabuły dwóch widzianych przez nią filmów. Jeden (nazwy nie podaje) dotyczy życia nauczyciela, walczącego w głuchej prowincji o reformę wychowania dzieci. Filmem tym Francuzi zachwycają się, gdyż porusza on problem społeczny.

brojenia moralnego narodu, poderwania jego sił i zatrucia jego duszy. Z jednej strony (amerykańskiej) apologia gangsterstwa, z drugiej propaganda myśli o bezcelowości walki i bezsensowności życia. (b)

## JAKOŚĆ CZY ILOŚĆ?

Międzynarodowe festiwale filmowe zyskały sobie popularność i znaczenie we współczesnym życiu kulturalnym. Demonstrując swoje najlepsze filmy, każdy kraj pogłównie wykazywał poziom swej sztuki filmowej.

W zawodach tych Związek Radziecki zarówno w 1946 r. jak 1947 oraz 1948 r. wysunął się na czoło co do ilości zdobytych pierwszych nagród. Nie spodobało się to niektórym kapitalistycznym przedsiębiorstwom filmowym. Obawiając się, że również w 1949 roku pierwsze nagrody przypadną Związkowi Radzieckiemu, odstąpili oni od zasady równouprawnienia uczestników w konkursach międzynarodowych. Na zasadzie równouprawnienia Związek Radziecki otrzymał 7 nagród, gdy Ameryka, Anglia i Francja razem wzięte otrzymały 8 nagród. Postanowiono więc przyjąć za zasadę nie jakość, lecz ilość danej produkcji w ostatnim roku. W ten sposób USA ze swą masową produkcją, przeważnie lichą tandetą, znajdują się na pierwszym miej-

scu, gdy ZSRR z mniejszą ilością filmów, ale za to wysokiej jakości — niemal na ostatnim. Według nowego klucza na tegorocznych festiwalach w Cannes (Francja) i w Wenecji (Włochy) Związkowi Radzieckiemu przyznano prawo do wyświetlania tylko jednego długometrażowego filmu. Wobec takiego postawienia sprawy Związek Radziecki postanowił nie brać udziału w tegorocznych festiwalach, wychodząc ze słusznego założenia, że poziom rozwoju filmu danego kraju należy mierzyć nie ilością wyprodukowanych filmów, lecz przede wszystkim ich jakością.

„Prawda” słusznie zauważa, że „gdyby ZSRR chciał produkować niskowartościowe filmy mógłby dawać ich 500 do 600 rocznie.” Dopóki organizatorzy festiwalów nie zmienią warunków konkursu, Związek Radziecki w festiwalach zachodnich nie weźmie udziału. (b)

## RADZIECKI film rysunkowy

Radziecki film rysunkowy zdobył sobie już dawno uznanie i popularność publiczności radzieckiej. Film rysunkowy otwiera przed fantazją rysownika i reżysera nieograniczone możliwości twórcze. Obrazy tego typu są interesujące zarówno dla młodzieży, jak i dla widzów dorosłych.

Film rysunkowy, przeznaczony w zasadzie dla dzieci, ma ogromne znaczenie wychowawcze i dlatego słuszne jest, że stawia mu się również poważne wymagania, jak i innym wytworom muzy filmowej.

Istniejąca w ZSRR Centralna Wytwórnia Filmów Rysunkowych posiada utalentowany zespół współpracowników, który wykonał już wiele doskonałych filmów rysunkowych, wśród nich wiele filmów kolorowych.

Wytwórnia wykańcza obecnie dwa nowe filmy, zatytułowane „Szara szyjka” i „Kukutka i szpak”.

Wkrótce ukaże się film pt. „Opowieści starego dębu”. Film ten opowie dzieciom o akcji zazielenienia, nauczy je kochać i chronić „zielonego przyjaciela”. Na warsztacie znajduje się film pt. „Bajka rosyjska”, poświęcony realizacji wielkiego stalinowskiego planu przekształcenia przyrody.

## Przedstawiciele kinematografii czechosłowackiej w MOSKWIE

MOSKWA (AR). Do Moskwy przybyła grupa przedstawicieli kinematografii czechosłowackiej, która została przyjęta przez ministra kinematografii ZSRR, I. Bolszakowa. Podczas swego pobytu w Moskwie, działacze kinematografii czechosłowackiej zapoznają się z teorią, historią i praktyką radzieckiej sztuki filmowej, a także z zadaniami organizacyjnymi radzieckiej produkcji filmowej.

## NASZA NOWELKA

# DZIEKUJE...

MIELIŚMY JUŻ WRACAĆ DO OBOZU, gdy nagle zauważyłem siedzącego przy wiejskiej drodze jakiegoś chłopaka. Nie liczył więcej jak dwadzieścia lat. Włosy miał rozwichrzone, koszulę zawiniętą powyżej łokci w ręce zaś trzymał jakieś pismo. Przyglądał się co chwila blade-niebieskiej kopercie, potem odkładał ją na bok i brał znów do ręki mały arkusik papieru.

— Cóż to za chłopak? — szepnąłem cicho do kapitana Drewnowskiego. — Czy wasz?

— Tak, to nasz. Władek Grzymała. Otrzymał dziś rano z domu list i najwidoczniej przyszedł tu, aby go ze spokojem odczytać. Przyjechał do nas przed miesiącem z jakiegoś wsi spod Lublina. Dobry chłopak.

W pewnej chwili wpadł mi w oko pewien drobny szczegół, dzięki któremu zwróciłem na chłopca uwagę. Otóż, gdy rozmawiałem półgłosem z kapitanem, Władek nagle odwrócił się robiąc przy tym ruch, jakby chciał schować list za koszulę. W tym musi coś być — pomyślałem. Podeszliśmy do niego, zapytując co słychać w domu, no i w ogóle jak mu się tu podoba. Chłopak na nasze pytanie opuścił głowę, drapał się po jasnej czuprynie i milczał.

— Dlaczego nie odpowiadasz? — wtrącił kapitan. — Wstydzisz się? Zagadnięty popatrzył na nas smutnie, a potem półgłosem odparł.

— Panie kapitanie, ale... ale...

— Ale co?

— Ja nie umiem czytać. Nie umiem. Nikt mnie nie nauczył. A chciałbym tak chętnie...

ścił głowę jeszcze niżej. Staliśmy z kapitanem bez ruchu. Było nam Władka naprawdę żal.

— No pokaż — odezwał się po chwili kapitan. — Przeczytajmy ten twój list.

Władek uśmiechnął się na te słowa, popatrzył już na nas jakoś inaczej, potem wsadził rękę za koszulę i wyjął pomięty list. To pewnie od matki i Zosi — dodał. — Któż miałby do mnie pisać? Rzuciliśmy oczyma na niezgrabne litery, poczem zaczęliśmy wolno czytać. Władek w miarę czytania stawał się coraz weselszy i uśmiechał się coraz bardziej.

— Ta kartka, to na pewno od Zosi — wtrącił Władek, gdy skończyliśmy list od matki. — Znam już jej pismo. Czytajcie!

Czytaliśmy głośno. Władek siedział w milczeniu, jakby rozważał każde słowo. Gdy doszliśmy do słów „dlaczego tak długo nam nie odpisujesz? Codziennie czekam przy furtce na listonosza, lecz zawsze na próżno. Pewnie już mnie nie kochasz? Czasem siadam na ławeczce pod lipą i płaczę. Władku! Napisz mi jeśli mnie...”

Przy tych słowach Władek zupełnie niespodziewanie wyrwał nam kartkę z rąk i wrzasał:

— Nieprawda! Ja... ja ją zawsze kocham. Nieprawda! — Odwrócił głowę i cicho szlochał.

— Kto to widział! — Złazał go kapitan. — Przecież jesteś junakiem. Jeśli nie przestaniesz w tej chwili płakać, to... Przecież jeszcze nic nie stracone. Pójdźmy zaraz do obozu i odpiszemy im. Jeśli ją kochasz, a ona ciebie, to wszystko będzie w porządku.

Władek otarł rękawem zażawione oczy, popatrzył na nas czule, potem wstaliśmy wszyscy trzej i poszliśmy do obozu.

OD TEJ CHWILI UPEŁNYŁ PRZESZŁO ROK. Pewnego dnia przechadzając się na jednej z ulic małego miasteczka na Ziemiach Odzyskanych, zauważyłem nagle na przeciwnej stronie ulicy jakiegoś mężczyznę w towarzystwie młodej kobiety. Skąd go znam? Już wiem. To przecież jest Władek Grzymała. Ten beksa z obozu junaków. Przebiegłem szybko ulicę i bez ogródek zachepełem Władka.

— Jak się masz Władek? Co słychać? Znasz mnie przecież?

Władek popatrzył na mnie, a potem klasnął wesoło w dłontę.

— Znam, znam. To przecież... to pan pisał mi...

— Tak. To ja. Co słychać?

Władek patrzył teraz na mnie, to znów na swoją towarzyszkę, nie wiedząc co odpowiedzieć.

— To... to jest moja narzeczona — bąknął nieśmiało — Zośka. Na drugi tydzień mamy ślub. Przyjechałszy do miasta po zakupy. Będzie mi teraz tu mieszkać. Jestem... jestem bardzo szczęśliwy. Umiem już czytać i pisać. Nauczyłem się na specjalnych kursach.

— A ja panu dziękuję za ten list — wtrąciła Zośka. — Wiem już o wszystkim. Władek mi opowiedział. Dziękuję panu. Bardzo dziękuję.

Gawędziliśmy jeszcze chwilę, poczem pożegnaliśmy się, przedtem jednak poszedłem przyrzec Władkowi i Zośce, że przyjadę na ich wesele.

Przyrzekłem. (Zbiąg)